Nr. 212. We Lwowie, Czwartek dnia 16. Września 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIESIĘCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcz. . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danji . . . 8 „ — „
Francji . . . . . 21 franków
Anglii Belgii i . . . 15 „ „
Włoch i ks. N. . . . „ „
Numer pojedynczy . . . . 10 „

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W LWOWIE: Biuro administracji (Rynek Ratuszowy [illegible] Schlesinger [illegible] Ludwik 13 Zawiszy) [illegible] (Rynek 26). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dyzdy (obok [illegible]). W PARYŻU, na rzecz Francji i Anglji jedynie pan [illegible] Kazakowski, rue de Beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, a. Oppelik Wallfische 29. Retter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypty drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 15. września.

(P. Possinger. — Przenoszenie się nieruchomości w Austrji z jednej ręki do drugiej. — Kolej Albrechta i zlanie kolei galicyjskich. — Dalsze rokowania austro-węgierskie w sprawie cłowej. — Sprawy wojskowe. — Sprawa wschodnia; powodzenie powstańców; odpowiedź ks. Nikity; z Belgradu; pretendent tronu serbskiego; eskadra angielska — Zebranie przedwyborcze w Kowalewie w Prusach Zachodnich.)

Czytamy w *Presse*: „Pewne pismo wiedeńskie doniosło temi dniami, że namiestnik morawski br. Possinger przebywa obecnie w Galicji, i że pobyt ten jego stoi w związku z objęciem przez niego posady namiestnika galicyjskiego. Otóż urzędowa *Brünner Ztg.* zapewnia, że całe to doniesienie jest mistyfikacją, gdyż br. Possinger od d. 20. sierpnia bawi za urlopem w Szwajcarji, na teraz w Luzernie.“ *Nowa Presse* dodaje do tego, że br. Possinger pod żadnym warunkiem nie przyjąłby posady namiestnika galicyjskiego.

Wiener Ztg. podała pierwszy artykuł o rozprawie c. k. centralnej komisji statystycznej, zajmującej się przenoszeniem ruchomości w Austrji od r. 1868 do 1874. W r. 1868 przenosin takich było 154.182 wypadków w sumie 284,055.321 złr. w roku 1874 zaś 194.990 wypadków w sumie 485,575.948 złr. W porównaniu z r. 1868 wypadki i sumy wzmagały się w następującym stosunku:

	wypadki	suma
w roku 1869 o	6.4 prct.	o 22.5 prct.
„ „ 1870 „	10.3 „	„ 12.5 „
„ „ 1871 „	19.5 „	„ 27.2 „
„ „ 1872 „	19.4 „	„ 90.6 „
„ „ 1873 „	23.1 „	„ 117.9 „
„ „ 1874 „	20.5 „	„ 70.9 „

Następuje wykaz co do poszczególnych krajów, w tym jednak zupełnie pominięto Galicję, Bukowinę i Dalmację. Sztuczka ta naprowadza nas na różne domysły, właśnie ze względu na uwagi, jakie do tego wykazu dołącza *Wiener Ztg.* Wstrzymamy się jednak na razie z naszemi domysłami, bo może w następnych artykułach wykaz ów będzie co do Galicji i Bukowiny uzupełniony.

Otrzymujemy bliższe wiadomości co do układu między rządem a koleją Albrechta. Zawarty został ostatecznie dopiero d. 13. bm., stypulacje pieniężne są następujące: Pierwotną gwarancję w sumie 900.000 złr. podniosło ministerjum d. 25. maja br. o 60.000 złr.; w październiku Rada państwa przyrzekła jeszcze 40.000 złr., w razie zlania kolei Albrechta z którą inną galicyjską. Gwarancja wynosi przeto okrągło milion złr., a więc jeszcze o 200.000 złr. pozostaje w tyle poza sumą, jaką Rada państwa w ustawie o kolei Albrechta dać pozwoliła. Na podstawie gwarancji podwyższonej wydano dalszych pryorytetów za 1,200.000 złr., i utworzono za 4 mil. złr. second-pryorytetów, które u Erlangera zastawiono i na które kolej Albrechta coś nad 2 mil. złr. jest dłużną. Według ugody, rząd wydaje za kolej Albrechta 20 mil. złr. pryorytetów w srebrze w imieniu Towarzystwa, dopiero utworzyć się mającego, którego kapitał jednak w trzech piątych z pryorytetów a w dwóch piątych z akcyj składać się musi. Nowemi obligacjami srebrnemi będą przedewszystkiem wykupione będące w obiegu pryorytety srebrne pierwszej emisji w sumie 12,200.000 złr. Rząd dozwala jednak na wypuszczenie dalszych jeszcze milionów na wykupienie pryorytetów 2. emisji i umorzenie innych długów bieżących. Dla akcjonarjuszów więc pozostałoby jeszcze 4,800.000 złr. w 5-procentowych obligacjach srebrnych, — z tej sumy jednak ma być jeszcze pozostawionym fundusz rezerwowy, tudzież zaspokojonemi pretensje banku medjolańskiego i pretensje rządu co do materjału ruchowego i rekonstrukcji. Jeżeli kolej Albrechta wygra proces z owym bankiem, co jest niemal pewnem, i rząd okaże względy przy kollaudacji kolei, to na każdą z 35.000 akcyj kolei Albrechta wypadłoby około 100 złr. imiennie w nowych pryorytetach srebrnych; rząd zaś nie poniósłby żadnych nowych ofiar, jak wytknęliśmy powyżej. Ważnym punktem ugody jest, że wszyscy dotychczasowi urzędnicy i słudzy kolei Albrechta muszą być zatrzymani na swych posadach. Kolej przechodzi pod nowy zarząd z d. 1. stycznia 1876, ugoda jednak obowiązuje Towarzystwo kolejowe aż do upływu sesji rajcharatowej. Niebawem ma być zwołanem nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa (najpóźniej na 30. października) celem uchwalenia likwidacji i przyjęcia ugody.

Według *Presey* rząd po zawarciu ugody z koleją Albrechta podejmie na nowo rokowania z koleją Dniestrzańską (przerwane w maju; kolej Dniestrzańska nie podejmowała ich, bo niema teraz niedoboru ruchowego i znajduje się w położeniu stosunkowo pomyślnem, więc czekała, aż rząd do niej przyjdzie, aby módz lepiej się potargować). Słychać, że rząd zamyśla wybudować linię Stryj-Beskid i węgierską linię Beskid-Munkacz, tudzież linię Gryów-Zagórz, i z tych linij, tudzież z kolei Albrechta, Dniestrzańskiej, Tarnowsko Leluchowskiej utworzyć jedną kolej wielką, a dotyczące przedłożenie wnieść w Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się. W kombinację tę ma podobno wejść i kolej Przemyśl-Łupków, jeżeli na to Węgrzy przystaną.

Po dwumiesięcznej przerwie konferencja austro-węgierska do sprawy cłowej poczęła się na nowo d. 13. bm. w austrjackiem ministerstwie handlu. Br. Schwegla z ministerjum spraw zagranicznych zastępywał br. Konradsheim. Szef sekcji Charwat powitał delegatów, wyrażając nadzieję, że „ułożenie nowej powszechnej taryfy cłowej, potrzebom obu połów monarchii odpowiadającej, które skutkiem wymówienia traktatu handlowego przez Włochy i skutkiem potrzeby przygotowania nowego traktatu z niemi, stało się naglącem, dojdzie do pomyślnego wyniku, byle konferencja kierowała się względami na łączność Austro-Węgier i duchem wzajemnej uprzejmości. Operat austrjackiej komisji cłowej, o którym ma obecnie rząd węgierski zdanie swoje wypowiedzieć, wcale nie jest tylko prostem zrejestrowaniem opinij austrjackich Izb handlowych, ale owszem ułożony z uwzględnieniem istniejących traktatów handlowych, z wyjątkiem angielskiej konwencji dodatkowej, tudzież z uwzględnieniem Związku handlowego z Węgrami, który utrzymać należy.“ Węgierski sekretarz stanu Horn odparł wyrażeniem nadziei, że „konferencja pomyślnie załatwi swoje zadanie, zwłaszcza gdy Węgry, mimo niejednego naturalnego antagonizmu interesów ekonomicznych, szczerze pragną utrzymania nadal Związku handlowego, ku wzajemnemu dobru obu połów monarchii. Rząd węgierski, rozbierając austrjacką propozycję taryfową, także nie słuchał na ślepo na głosy, jakie się w Austrji odzywały; ale też nie może rewizji taryfowej uważać za coś oderwanego, owszem uważa ją za część składową powszechnej, już rozpoczętej rewizji Związku handlowo-cłowego, i zastrzega się, że przystąpienie jego do rewizji włoskiego traktatu handlowego, nie może przesądzać uchwałom, do którychby ewentualnym wynikiem rokowań względem rewizji Związku austro-węgierskiego ujrzał się spowodowanym.“ Pod tym warunkiem delegaci węgierscy oświadczyli się gotowymi przedstawić ustnie wnioski rządu węgierskiego co do rewizji taryfy cłowej, albowiem krótkość czasu nie pozwoliła Węgrom przedstawić swych wniosków na piśmie.

Obrady konferencji będą zachowane w zupełnej tajemnicy, gdyż uchwalane na niej pozycje taryfowe będą stanowiły granicę ustępstw przy wszystkich traktatach handlowych, jakie z obcemi państwami będą zawierane, rokowania odnośne byłyby zatem niemożliwemi, gdyby te państwa z góry znały kres ustępstw austro-węgierskich. Nowa powszechna taryfa cłowa będzie też Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu przedstawiona dopiero po skończonej rewizji wszystkich istniejących traktatów handlowych.

Tegoroczni rekruci będą dopiero w październiku pod broń powołani; żołnierze, służący od r. 1872, będą puszczeni do domu zaraz po skończeniu wielkich ćwiczeń wojskowych, a więc o 14 dni wcześniej jak zwykle, z wyjątkiem wojsk, w Dalmacji i w służbie pogranicznej użytych.

Z powodu, że budżet wspólny liczy od Nowego roku, nowa organizacja sztabu jeneralnego wejdzie w życie nie w listopadzie, ale z dniem 1. stycznia 1876, a nowa ustawa awansowa z dniem 1. maja 1876. Załatwiona już w Radzie państwa nowa ustawa o emerytnrach wojskowych będzie sejmowi węgierskiemu w bieżącej sesji przedstawiona.

Powstańcy hercegowińscy znów doznali powodzenia, a to wbrew dawniejszym zapewnieniom centralistycznych dzienników wiedeńskich, że powstanie już się skończyło. Do klęski tureckiej przyznają się nawet wiadomości stambulskie. W skutek tych powodzeń udało się powstańcom, jak wczorajszy telegram donosi, ponownie obledz Trzebinię. Jeśli wiadomość w całej rozciągłości się sprawdzi, będzie to dowodem wielkiej siły powstania, bo Trzebinia liczy teraz czterykroć więcej obrońców tureckich, aniżeli miała przed dwoma tygodniami. Charakterystyczną jest również zmiana w prowadzeniu walki; oprócz znanych partyj i działań mniej więcej regularnych, powstańcy postanowili jednocześnie rozwinąć partyzantkę w istną gerylasówkę. Nieprzyjaźni powstaniu dowodzą, iż takie rozbicie się większych partyj na małe odłamy dokonanem zostało pod wpływem samej niemocy powstania, jako też zwycięztw oręża tureckiego. Z innych atoli wiadomości, a głównie z depeszy o zwycięztwie partji Lubibraticza i o oblężeniu Trzebini wynikałoby, że taka taktyka jest po prostu następstwem obmyślanej organizacji.

W Albanii ruch się gotuje, a niema pewnych wiadomości; z pod Wassojewicz nadchodzi depesza o zjawiających się tam licznych oddziałach i o wymarszu wojsk tureckich. Bośnia również daje czaski życia. Pomijamy tu drobne sprawozdania o utarczkach, bo większą w tej chwili zwraca na się uwagę „manifest bośniacki“, wydany pod hasłem „Walka na śmierć lub życie“ przez tamtejszy komitet rewolucyjny, bez podpisu, zamiast którego te słowa na końcu stoją: „Serbski lud ze wszystkich dzielnic Bośnii.“ Napisany on w formie listu do sułtana, któremu grozi zemstą ludu i krwią ofiar. Pod względem formy ustępuje on dawniejszemu manifestowi hercegowińskiemu; mniej w nim godności i tonu uroczystego, a więcej osobistych obelg na sułtana.

W zeszłym tygodniu zebrała się w Cettynj deputacja naczelników pokoleń i starszyzny rodów z czarnogórskich na posłuchanie u ks. Nikity. Prosiła ona księcia, aby ze względu na powinowactwo i jedność krwi i wiary z uciśnioną bracią, w Hercegowinie stanął na czele własnego ludu, i szedł w pomoc uciśnionym. Książę wyraził całą sympatję dla walczących, oświadczył wszakże, że postępowanie jego musi być zawisłem od zachowania się silniejszej Serbji, a więc od decyzji skupczyny kragujewackiej.

W Belgradzie zaś znów nawzajem obwiniają ks. Nikitę o dwulicowość. Zdaje się, iż w ten sposób chce się wytłumaczyć gabinet Ristica przed ludem z bezczynności.

Istok kończy artykuł o obecnej sytuacji temi słowy: „Wuk Brankowicz zdradził naród serbski, i przez całe wieki ściągnął na siebie przekleństwo; kto jednak teraz zdradza sprawę narodową, ten już nie zdrajcą, lecz mordercą jest własnego narodu.“ Mieszczanie belgradzcy podpisują adres do lorda Russela. Ministerstwo wojny rozpoczęło wielkie śledztwo z powodu, że w arsenale belgradzkim znaleziono wielki ubytek broni.

Pretendent serbski, Pera Karageorgewicz, wszedł do Hercegowiny na czele małego oddziału. *Zastawa* ostrzega Serbów, aby nie służyli pod tym sztandarem, bo młody pretendent ma mieć tylko osobiste cele na widoku, i stara się zbliżyć do granic serbskich. Obok więc sprawy hercegowińskiej, może rychło powstać groźna sprawa serbska; czy się nie zachwieje tron ks. Milana?

Angielska eskadra stojąca w Genui, odpłynęła ztamtąd w nocy 12. bm. na wody adrjatyckie.

O przebiegu zebrania wyborczego w Kowalewie (w Prusach Zachodnich) piszą do *Dziennika Poznańskiego* co następuje:

„Zebranie przedwyborcze jak na stosunki tutejsze świetne. Szczupły lokal nad 180 osób pomieścić nie mógł, około 30 osób napróżno szukało pomieszczenia obchodząc z rozmaitych stron lokal. Zgromadzonych powitał p. L. Czarliński, wykazując powód i znaczenie takiego zebrania, któremu następnie przedstawił pp. dr. Donimirskiego, posła powiatu chojnickiego do parlamentu niemieckiego, i M. Sczanieckiego kandydata naszego. Z kolei zabierając głos mówił p. dr. Donimirski o działalności koła polskiego, począwszy od protestacji przeciwko wcieleniu ziem polskich do Związku północno-niemieckiego, przeszedł wszelkie fazy odrębności naszej reprezentacji, podnosząc, że koło dopóty nie może brać udziału w innych kwestjach, dopóki zadość się nie stanie najsłuszniejszym naszym prawom, mianowicie dotyczącym języka ojczystego. Podniósł przytem wniosek p. Tacczanowskiego i obronę jego przez p. dr. Niegolewskiego. Mówił następnie o ustawach majowych, w końcu rozebrał prawo o landsturmie, a streszczając swe przemówienie, z wielką uwagą wysłuchane, wykazał niebezpieczeństwo zagrażające wciąż ze strony niemieckiej przemysłającej znów nad projektem do nowego prawa, mającego jeszcze więcej wyrugować język nasz z sądownictwa, tak dalece, iż nie będzie już (według tego projektu) protokołu polskiego obok niemieckiego a może, czego dopomina się pewna część prasy niemieckiej, i tłumaczów. Zgromadzenie podziękowało p. dr. Donimirskiemu za wykład trzykrotnem: „Niech żyje.“

Kandydat p. M. Sczanecki w gorącem przemówieniu wykazał zgodność swoją z postępowaniem koła polskiego, zachęcał do wytrwania w obronie mowy ojczystej „i choćby przechrzczono wszystkie sioła nasze i wyrwano nam języki nasze, to jeszcze skomleć będziemy po polsku.“ Zgromadzenie jednogłośnie oświadczyło się za kandydatem.

Nareszcie zabrał głos L. Czarliński, przedstawił dziwaczność podziału powiatu na okręgi wyborcze i wezwał do tem większej gorliwości w wypełnianiu obowiązków w obec trudności stawianych tym podziałem, rozebrał prawo wyborcze i przedstawił cały przebieg czynności wyborczej. Mówił o zabiegach partji niemieckiej i jej kandydata p. sędziego Gerhardta apelującego i do Polaków liberalnych, ażeby na niego głosowali, i wykazał, że jak dotychczasowy deputowany dr. Meyer także w potrzebie odezwał się do wyborców Polaków, a następnie największym okazał się wrogiem i wiary katolickiej i narodowości polskiej — tak i my pomocy u obcych szukać nie powinniśmy, i jeśli dotychczas był kto z pośród zebranych lub im znajomych, coby się był dał obałamucić, to prawa nowe, cały system praktykowany w obec nas powinien już go nauczyć, z kim trzymać mu należy. Następnie przeszedł pojedyncze okręgi i zebrał mężów zaufania do odebrania kartek, które zaraz rozdzielono. — Na tem skończyło się zebranie, któremu z wielką uwagą przysłuchiwał się p. Rex, robiąc staranne zapiski.

Od właścicieli większych własności bardzo szczupły był udział, natomiast wielu było oficjalistów; najwięcej jednak było poczciwych wyrobników.“

Z powodu procesu w Szwajcarji.

Umieściliśmy wzięte z *Dziennika Poznańskiego* sprawozdanie p. Krupskiego z procesu o obrazę honoru, prowadzonego ze Stępkowskim, zrobiwszy uwagę, że sprawozdawca w fałszywem świetle przedstawił jednego ze świadków, p. Radomińskiego. Dzisiaj uwagę tę naszą szczegółowiej objaśniamy. Proces ten nie miał wcale tak doniosłego znaczenia, jakie mu nadał sprawozdawca; znaczenie jego było wielkie tylko dla osób, które się procesowały, a więc i dla sprawozdawcy z własnego procesu. Podnosić go do wysokości politycznej, nadawać mu wagę obrazy honoru emigracji, jest to przeceniać wartość dwóch głównych osób w procesie, p. p. Krupskiego i Stępkowskiego, z których pierwszy nie jest nawet emigrantem, bo dobrowolnie wyjechał z Wiednia ze znanym Malickim, co się tak smutnie wsławił we Francji, kradzieżą kasy oddziału, którym dowodził; a drugi jako znany już agent policyjny i szpieg, nikogo obrazić nie jest w możności; szwajcarskie dzienniki nie przywiązywały też wielkiej wagi do procesu osób, o honor swój spierających się, którego wynik był z góry do przewidzenia. Większość ich będąc zdania dziennika zurychskiego *Limat* oświadczyła, iż „Polacy nie powinni brudnej swej bielizny, przed sądami przysięgłymi Szwajcarów rozwieszać“ i podała krótkie sprawozdania; wyjąwszy jednego *Landbote*, którego redaktor jest zaprzyjaźnionym z jedną ze stron procesujących się. Zdanie to *Limatu* podzielamy w zupełności. Sąd z cudzoziemców złożony ani rozjaśnić, ani też decydować może w zarzutach, które wymagają zeznań świadków miejscowych, to jest świadków, którzy przypatrywali się na miejscu, w Polsce, kondnicie osób procesujących się. W procesie tym Polacy wezwani na świadków, nie stawili się, nie uważając sądów cudzoziemskich za właściwe miejsce do rozprawiania się w tego rodzaju sprawach, i nie chcąc mieszać się w brudne sprawy. Jeden tylko p. Radomiński, acz ze wstrętem, musiał świadczyć w sprawie dwóch osób, które uważał moralnie jako jednej wartości będące, a musiał świadczyć dlatego, że prawo szwajcarskie mogło go do tego świadectwa zmusić. Świadectwo p. Radomińskiego, jedynego polskiego świadka w tym procesie, dla pp. Wysockiego i Knrowskiego nie zawierało nic ubliżającego. O ostatnim powiedział, iż nie był tchórzem, co mu Stępkowski zarzucał, lecz przeciwnie, zgrzeszył zbyteczną odwagą, nie będąc bowiem dostatecznie ukwalifikowanym na wodza, wziął komendę i bitwę przegrał. W bitwie tej osobiście stawał walecznie, lecz utraciwszy wielu akademickiej młodzieży, wywołał gorzkie żale matek, które go nazywały „herodem miechowskim“. Świadectwo p. Radomińskiego dla p. Krupskiego było niekorzystnem, i innem być nie mogło.

Pan Radomiński w czasie wypadków 1860, 1861, 1862 pisał dziennik wypadków, który pt. „Kroniki“ wydał w Bendlikonie, w „Kalendarzu Polskim 1866 r.“ W „Kronice“ tej jest zapisany fakt, iż Delegacja miejska nie chciała się upomnieć o uwolnienie kilku prowokatorów policyjnych, których prezes ówczesny komisji śledczej w Warszawie, przedstawił Delegacji wraz z więźniami patrjotycznymi na jednej liście, — w liczbie tych prowokatorów był p. Krupski. Fakt ten powszechnie znany, zapisany w protokołach Delegacji miejskiej, o którym pisały ówczesne dzienniki, później zapomniany, przypomniany został przez Kronikę p. Radomińskiego. Ztąd to ze strony p. Krupskiego niechęć do p. Radomińskiego, i ztąd od wielu lat napaści na niego po dziennikach, które p. Krupskiemu służą za organ. Ponieważ zaś nie wiele można zarzucić p. Radomińskiemu, dlatego pan Krupski mszcząc się do nieskończoności, eksploatuje jego stosunek ze Stępkowskim, do którego, mając go jak wielu innych za uczciwego człowieka, pisywał. Dla tej to przyczyny i w sprawozdaniu powyższem widzieliśmy w fałszywem świetle przedstawionego p. Radomińskiego i przeinaczone jego świadectwo. Sprostować ten ustęp p. Krupskiego uważamy za nasz obowiązek, tem więcej, żeśmy przedrukowali całe jego sprawozdanie. Otóż p. Radomiński stanąwszy przed sądem, oświadczył naprzód, iż pan Stępkowski znał i miał z nim stosunki, nie przeczuwając, iż wejdzie na złą drogę, od czasu jednak, jak się przekonał, iż został policyjnym ajentem i zdradził Nieczajewa, pogardza nim i stosunki zerwał. Zapytany następnie, na jakiej zasadzie napisał w swojej Kronice, iż „Krupski był szpiegiem“ jednego z sąsiednich Moskwie mocarstw, opowiedział znaną historję wszystkim, którzy przewodniczące stanowisko zajmowali w ówczesnym ruchu w Warszawie; historja ta jest następująca: W grudniu 1861 r. młodzież akademicka krakowska zawiadomiła organizację akademików warszawskich, iż przybędzie do Warszawy w celu jej śledzenia, wysłaniec krakowskiej policji, niejaki Krupski, i podała jego rysopis. Osoba tego nazwiska i podobna do rysopisu przybyła w rzeczy samej do Warszawy, i pokazała się w cukierni Nowaczyńskiego, gdzie się schodzili akademicy. Poznany i źle przyjęty, już się więcej nie pokazał pomiędzy akademikami. Śledzony przez akademików, dopatrzony był w stosunkach swoich z policją moskiewską w Warszawie, której, jak się potem pokazało, dostarczał wiadomości i plakatów, świadczących o tajemnem działaniu młodzieży. Wiadomości te były jednak tego rodzaju, iż obudziły podejrzenie samejże policji. Wpadła więc też policja do mieszkania Krupskiego, i zastała go przy fabrykowaniu tychże plakatów, które dostarczał policji. Aresztowany w skutek tego i badany jako w błąd wprowadzający policję, przyznał się w śledczej komisji, iż działał jako wysłaniec policji austrjackiej z Krakowa. Sprawa ta ciągnęła się, gdy nastały wypadki 1861, i nareszcie fakt wykreślenia Krupskiego przez Delegację miejską z listy więźniów, o uwolnienie których prosiła, na tej zasadzie, fakt nazwania go ajentem prowokacyjnym, który, jak w protokole Delegacji tak i w Kronice p. Radomińskiego znalazł się zapisanym. Co do innych zarzutów, poczynionych p. Krupskiemu, adwokat jego nie uważał już za stosowne zadawać pytań panu Radomińskiemu, który też nic nie nadmienił o ciężkiem oskarżeniu go przez osoby na Syberji będące, iż w ucieczce swojej przyaresztowany w któremś mieście moskiewskiem, chcąc się wydobyć na wolność, denuncjował Polaków wygnanych na Sybir, iż zawiązali spisek, do którego miał niby należeć i gubernator tobolski, p. Zenowicz. Denuncjację tę odwołał p. Krupski po przeprowadzonem śledztwie, i wtedy dopiero przyznał się do kłamstwa, gdy go o dowody naciśnięto. Za to w sali wstępowej zbliżywszy się p. Krupski do p. Radomińskiego, powiedział mu, iż tego zarzutu nie potrafi mu udowodnić, i że go zapozwie o obrazę honoru. Pan Radomiński nie sterroryzowany tą groźbą, odrzekł, iż zaprzysiędze gdy będzie potrzeba zarzuty, jakie mu czyni. My tu dodamy, iż p. Krupski w pismach swoich drukowanych, wspomina niewyraźnie wprawdzie o tych faktach, dając do poznania, iż umyślnie przyjmował rolę prowokatora i donosiciela, ażeby Moskali oszukać i w pole wprowadzić. Być może, że tak było w rzeczy samej, ale jeżeli tak było, dziwić się nie powinien p. Krupski, iż byli i są ludzie, którzy na serjo brali jego rolę i oskarzali go i oskarzają o ciężkie przewinienia przeciwko narodowi. Przed sądami obcemi sprawy tej nie wyświeci, — świadkowie bowiem, którzy zarzuty poczynione stwierdzić mogą, znajdują się w zaborze moskiewskim. Gdyby jednak p. Krupski postarał się o sformowanie sądu polskiego, któryby dał dostateczną gwarancję zamilczenia nazwisk świadków, w takim razie p. Radomiński sprowadzi ich przed ów sąd, i wtedy tylko wydany wyrok p. Krupskiego oczyścić może z podejrzeń, albo go też potępi. Jeżeli jednak p. Krupski zgrzeszył lekkomyślnie obranym systemem tłumaczenia się przed Moskalami w więzieniu, dla czegoż, będąc w Szwajcarji, znakomitych swoich zdolności literackich używa w ten sposób, iż nowe zrodzić się mogą podejrzenia? Dlaczego korespondencjami swojemi do *Dziennika Poznańskiego* i innych pism, podkopywał zaufanie do instytucji, której użyteczność codzień jest widoczniejszą, i napadał na człowieka, co ją ofiarą majątku swego podźwignął, Muzeum rapperswylskie? dlaczego mści się na człowieku zacnym, prawdomownym, który dobrą wolą dla Polski kierowany, zachował w *Kronic* ślad jego winy czy też lekkomyślności w sposób taki, w jaki go rozumiano swojego czasu w Warszawie? dlaczego dalej rozpuszczał za pośrednictwem *Dziennika Poznańskiego* fałszywe wiadomości o p. Duchińskim, które mogły jego dobrej sławie ujmę uczynić? dlaczego wydaje takie publikacje, jak n. p. zurychski *Biczyk*, który jest brzydkim pamfletem, a w którym cześć młodej panienki, poświęcającej się nauce, sponiewieraną została? Dlaczego? Wszyscy, którzy jak Radomiński dbają, ażeby ludzie, przykładający rękę do sprawy narodowej, nie byli dwuznacznego charakteru, z radością przyjmą dowody jego niewinności i wytłumaczą młodzieńczą lekkomyślnością zarzuty poczynione, ale niechajże swojem postępowaniem p. Krupski nie budzi nowych podejrzeń i nie garnie się tam, gdzie tylko ludzie bez zarzutów stać mogą, na stanowisko nauczyciela chót publicznych i prywatnych. Dla ludzi, których spotkało nieszczęście, iż obudzili, chociażby bez wielkiej winy, podejrzenie swoich rodaków, Mickiewicz wskazał wzór postępowania w działaniu ks. Robaka w Panu Tadeuszu.

Krajobrazy

przez

Kalinowę.

(Dokończenie.)

Plećmy sobie zdrowi, Lwowianie! szczęp nadzwyczaj prozaiczny. Niechcę ich obrazić, i nie przytykam; lecz na serjo: Lwów jako miasto europejskie, jako stolica, Lwów w swoich mieszkańcach, Lwów w swoich gmachach nowszych, Lwów na pozór i od pierwszego wejrzenia, posiada tyle prozy, tak mnogo jakoś i wyrazilbym się codzienno-szafarskiego poloru, jak żadne prawie inne z miast znaczniejszych. Mało tu nader oryginalności, blado w pierwowzorach. Wszystko takie jednostajne, wypływające jedno z drugiego, pochwalibym nawet zaradto — loiczne, iż podróżny, pierwszy raz do Lwowa przybyły, nie widząc jeszcze dalszych przedmiotów, prócz otoczenia swego, naprzód już odgaduje, co gdzie leży, którędy skręcać ma w pochodzie swoim, jakie twarze obaczy, gdzie krakowskie przedmieście, gdzie żydzi, gdzie ogród spacerowy, gdzie hetmańskie wały, gdzie kawiarnie, szynki, restauracje i t. p.

Dziwne, a jednak prawda, sam w takowej praktykowałem. Odwiedzałem inne miasta polskie, Warszawę, Poznań, Kraków, a nigdzie mnie tak ta jednostajność miastowo-polska nie raziła, jak we Lwowie.

Czegoś brakuje Lwowowi!? — Brakuje wszechstronnie. Ten brak sprowadza nań wszelkie niedogodności, ową jednostajność, szykany od podróżnych i swoich; brak ten odbiera mu wszelaką, gdyby nawet we formie pokusiłej:

„jakom się kochał w Tobie,
„abo stał przy żłobie!“

poezję; brak ten zaprzecza niemal Lwowowi bytu, wzrostu, konkurencji, twierdziłbym się ośmielił, już z pomniejszemi miastami galicyjskiemi.

Brak ten nazywa się brakiem wody — rzekł!

Stwórzcie rzekę we Lwowie, a będzie rosł jako na drożdżach. Dziś rośnie on z masu, jakby etapowy przystanek na głównej drodze, jakie opisał w swojem dziele autor „Podróży etapami“ i zastosował o ile sobie przypomnam do Orenburga. Gdyby wodę znaczniejszą pośród Lwowa przeprowadzić można, powstawałby z ochoty, powstawałby żyjąc, a nie śleząc i kwaśniejąc jakiemś dychawicznem sposobieniem, cuchnącem: na porodzie, w latach i przy śmierci.

Wody dla Lwowa, a gdy ta będzie... mościcie najbezpieczniej Pełtew swoją popieprzyć, posolić, ukwasić, popakować w baczki, i sprzedać do Dawidowa w kształcie i po cenie guana ptasiego, na uprawę gleby ogórkowej.

Wody dla Lwowa! Jakby się zaraz inaczej oddechało na Wałach, o ileby koszta szpitalne były mniejszemi, ileby twarzy zwiędłych, wybladłych, pokraśniało zdrowiem!

Kto zakładał Lwów, temu niechaj będzie lekka ziemia, która kości jego prószy. Snać niekochał tej Rusi, której przewodnicyć, i pochodził z czystej mazowieckiej krwi płynącej w kraju

„a za piaskiem lasek —
„a za laskiem piasek.“

Wody, wody i jeszcze raz wody.

Wody na Lwów — a tymczasem flakier, który nas zawiózł do miasta, szuka miejsca po hotelach. Hotel Angielski, kamienica niepozorna i niema stancji; hotel Langa, Europejski, George — nigdzie niema. Wracaj nazad. Zaczynamy się prosić — nie pomaga — niema. Jedź pomiędzy żydów!

Pojechał; — od jakiegoś Białego konia obskoczyła nas chmura faktorskich postaci — coś wedle Berdyczowa.

— Białego koń! Mausch! Kuhn! — krzyczą.

Kalkuluję, Biały koń porwał jakiegoś rotnego czyli pułkownódzcę z nad Wołgi ał przed kratki na Halickiem, Mausch skarzy się bezustannie w *Gazecie Lwowskiej* na kradzieże przez kelnerów i stróżów co do ruchomości podróżnych popełniane; Kuhn, *man munkelt* — *o ber es geht...* zajedźmy do Kuhna.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Ryga, 7. września.

Powoli zaczyna się gromadzić tutejsza Polonia, wracając z okolicznych kąpieli morskich. Najwięcej udawało się do Libawy, dokąd zwykle przybywa wiele rodzin polskich z sąsiedniej Żmudzi. Miasteczko czyste, przyjemne, tonie w ogrodach i wspaniałej zieleni. Hotele, których jest kilka, słyną ze swojej czystości; liczne są także prywatne mieszkania do najęcia. W środku miasta znajduje się starannie utrzymany ogród, w którym codziennie grywała orkiestra, i gdzie łatwo można było dostać obiad za przystępną cenę. Kościół katolicki dość obszerny, teatrzyk dogodny i czysty. Niedaleko od miasta we wspaniałym parku znajduje się tak zwany pawilon, w którym bywają koncerta i bale. W tym roku wybudowano nad morzem bardzo gustowny kursal z salą balową, gabinetami i obszerną werandą, mieszczący nadto na piętrze kilkanaście mieszkań. Obok urządzono ładną estradę w kształcie muszli, dla orkiestry. Na wieczorkach tańcujących tam urządzanych bardzo ochoczo bawione się. Około kursalu urządzono z niezmierną starannością gazony i klomby, zasadzono drzewa. W pobliżu kursalu są łazienki ciepłe, wygodne, dalej zaś łazienki do zimnych kąpieli, czyste i wygodne, za bardzo małą opłatą.

Żmudzini, nie poprzestając na pracy rolniczej, biorą się do handlu. Bardzo wielu z zamożniejszej szlachty, jak mi opowiadano, pootwierało po miasteczkach składy maszyn i sklepy korzenne. Przed kilku miesiącami jeden z okolicznych właścicieli ziemskich, Sobiesław Sawicki, założył w Szawłach znaczny skład żelaza, maszyn i narzędzi rolniczych.

W końcu zeszłego miesiąca wiele rodzin żmudzkich z Libawy udało się do Szawel na pierwszą wystawę zwierząt domowych. Jest to po powstaniu 1863 r. pierwszy objaw krzątania się wspólnego właścicieli ziemskich. Jakkolwiek wystawa zwierząt domowych nie może mieć zgoła nic wspólnego z polityką, to wszakże dopiero po długich staraniach p. Podberesskiego, zezwolono na nią w Petersburgu i to głównie dla tego, że szlachta Nadbałtyckich prowincyj objawiła życzenie przyjąć jak największy udział w szawelskiej wystawie. Widzicie więc, z jakiemi tu trudnościami musimy walczyć na każdym kroku.

Litewska ludność Żmudzi, która w łonie swojem posiada dość liczną inteligencyą, bardzo czynnie zaczyna się krzątać około rozwoju piśmiennictwa litewskiego. Najczynniej tą sprawą się zajmują młodzi Litwini, którzy w wyższych zakładach naukowych w Petersburgu się kształcą. Ich głównie staraniem podobno, zaczęło wychodzić w Rydze czasopismo literackie p. t. Świat i przyroda, a prócz tego starają się uzyskać pozwolenie na wydawnictwo litewskiej gazety w Petersburgu.

W Dorpacie wyszły w języku niemieckim niedawno dwie rozprawy naukowe, napisane przez Polaków w celu pozyskania stopnia doktora medycyny. Jedna rozprawa, napisana przez Antoniego Jakowickiego pod tyt. „Zur physiologischen Wirkung der Bluttransfusion,“ zajmuje się sprawą przelewania krwi z jednego do drugiego organizmu; druga zaś rozprawa Justyna Zielonka, nosząca tytuł: „Pathologisch-anatomische und experimentelle Studien über Hypertrophie des Herzens,“ traktuje o chorobliwym rozroście serca.

Ogromne wrażenie tu zrobiły wykrycia okropnych nadużyć władzy magistrackiej w Rewlu. Sekretarz magistratu, a zarazem i sędzia śledczy Kimmel, dochodząc złodziejstwa skradzionych w jego biórze pieniędzy, posługiwał się w badaniu środkami prawdziwie inkwizytorskiemi. Smaganie i głodzenie więźniów, ściskanie palców, wieszanie badanych za ręce — praktykowane były z całem barbarzyństwem przez Kimmla. Jeden z uwięzionych, okratnie katowany, nie wytrzymał męczarni i niemal pod razami wyzionął ducha. Wypadek ten właśnie stał się powodem wykrycia całej sprawy. Moskale cieszą się z tego i krzyczą o konieczności zniesienia feudalnych porządków, jakie podług nich panują jeszcze dzisiaj w Nadbałtyckich prowincjach.

Kamienieczka wprost z pod bazaru tarnopolskiego — na hotel nie przydatna. Schody ciemne, wązkie. Kelner mrukliwy. Proszę o duży pokój, na 1szem piętrze — nic nie mówi, 2gie piętro — nie chce iść; prowadzi galerją, po nad jakieś stajnie; woń z furmańska nas dochodzi... koń z deszczem. Nr. 14., czy 16., czyli 20. — nie pomnę. Pokoik wąziutki, okienko na uliczkę wązką bez światła gazowego wychodzi. Umeblowanie bardzo kawalerskie: stół, krzesło, kanapka zatłuszczona, szafa i łóżko skrzypiące.

A niech cię Bóg ma w swojej opiece.

— Czyj to hotel?

— Kuhna.

— A gdzie ten Kuhn...

— We Lwowie.

— Nieprawda, kłamiesz...

— Jakto, proszę pana, ot książka podróżnych: „Kuhn-Lemberg“.

— Przynieś mi świeczkę łojową i flaszkę jaką prężną.

Przyniósł, zapaliłem świeczkę, wsadziłem we flaszkę, kelner wybałuszył oczy.

Proszę pana wielmożnego, u nas jest lichtarz srebrny i świeca stearynowa.

— Schowaj dla siebie, w takiej stancji, jaka u twego Kuhna, i jaką mnie częstujesz, to oświetlenie najlepsze i najodpowiedniejsze wedle mojej myśli.

— Jest lepsza stancja, ja dam zaraz.

I istotnie sprowadził nas napowrót na front w przestronniejsze, a nawet o woskowanej posadzce mieszkanko.

Targ we wszystkiem u tych ludzi. Krakowskim sposobem, zmaltretuje, zmęczy człowieka przy każdej najlichszej sposobności.

Targował się nawet o to, w czem nie tracił. Zamiar tylko oszukania powodował nim.

Myślał zapewne: złe pomieszkanie, cena prawie ta sama, „ist immer a Geschäft“.

Ja znowu z mojej strony dumałem: gdyby ten Lwów nie był Lwowem, ot jakiemś prowincjonalnem miastem, bez stójek policyjnych, o ileżbym sobie trudu zadał nauczenia wilczego pacierza na łbie takiego kelnera. A całkiem byłoby to prawnie, wedle wszelkich zasad jurydycznych. Satysfakcja podług: „noś drugich, jeśli zdołasz, i w najodpowiedniejszy sposób!“ Znużenie zamyka nam powieki.

Powstanie w Hercegowinie i Bośnii.

Powstanie zmieniło się w ostatnich paru tygodniach w gerylasówkę. *Polit. Cor.* przyznaje, iż nawet na terytorjum zajętem przez wojska tureckie, pojawiają się niespodziewanie oddziały powstańcze, aby po walce pomyślnej lub niepomyślnej znów niespodziewanie zniknąć. Tak, przed kilku dniami, tuż pod samym Mostarem, mianowicie pod Blagaj i Zelusze pojawił się oddział powstańców z kilkuset ludzi złożony, ale natychmiast z niewytłumaczoną szybkością zniknął, unikając walki z załogą Mostaru. Dnia 6. września, gdy Turcy wracali po zaprowiantowaniu fortu Bilku, zostali napadnięci, mianowicie jeden z tych dwóch batalionów, które eskortowały prowiant, przez powstańców, ukrytych w zasadzce. W nagłem przerażeniu pierwsza kompania turecka poczęła uciekać, rzucając broń, którą powstańcy zabrali. Reszta Turków dostała się do Trzebini. D. 11. bm. również napadniętą została eskorta turecka pod Trzebinią i Bilkiem. Sami Turcy przyznają, że Turcy pod eskortą dwóch batalionów nizamów stracili 80 koni, zanim batalion strzelców trzebińskich mógł pospieszyć z pomocą.

Droga trzebińsko-dubrownicka stała się w skutek tej gerylasówki niebezpieczną dla Turków; małe oddziały nie mogą po niej przejeżdżać.

W Bośnii ruch nie ustaje, bo oto kilka batalionów redifów, niedawno nadeszłych do Mostaru, otrzymały nagle polecenie pospiesznie wymaszerować do Banialuki.

Pod dowództwem Pezii mieli powstańcy doznać klęski; nie obrachowawszy się z siłami uderzyli w szczupłej liczbie na 1000 redifów, pod Kostajnicą, i zostali w pień wycięci.

Z drugiej strony od granicy albańskiej widocznie ruch się odbywa, bo z Antivari w największym pospiechu wysłano batalion nizamów do Podgoricy.

Przegląd polityczny.

Anglia. Dnia 4. b. m. odbył się w Londynie tak zwany wstępny mityng na rzecz Hercegowiny i Bośnii, który zagajony został przez p. Merrimana, wydelegowanego przez „komitet hercegowiński“ na przewodniczącego zebraniu. Po zagajeniu, p. Farley odczytuje list lorda Russela następującej treści:

„Kochany Panie!

Nieskończenie ubolewam, że nie mogę uczestniczyć w mityngu jutrzejszym, w sali przepełnionej ludźmi i wziąć udziału w dyskusji nad sprawą ważną, nie chcąc narażać zdrowia mojego na niebezpieczeństwo.

Pozwól pan wszakże zaznaczyć, jak mojem zdaniem w gruncie rzeczy przedstawia się kwestja turecka. Dnia 11. września 1860 r. wystosowałem do sir Henryka Bulwera, ambasadora naszego w Carogrodzie, depeszę surową, pełną remonstracji, w odpowiedzi na pewne informacje, które mi był przesłał. Z tych informacji wynikało, że turecki minister wojny pobierał rocznie około 6 milionów funtów szterlingów na potrzeby swego ministerstwa: ale zamiast używać tych pieniędzy na potrzeby armii, pozostawiał armię bez żołdu, a przyzwalane kredyty były roztrwaniane na przepych i na wydatki służące wybrykom, albo też przyczyniały się do pomnożenia osobistej fortuny ministra.

Żołnierz turecki jest to żołnierz wyśmienity, waleczny w bitwie, znoszący cierpliwie głód i pragnienie i gotów znajdować się cały dzień w marszu mimo znużenia i niedostatku. Ale Turek, choć dobry z niego żołnierz, niezdatny jest do zasiadania w sądzie, do rozwikłania nitek w długim procesie, ani do orzekania sprawiedliwych wyroków. Użycie żołnierzy tureckich do podobnych funkcji miało w następstwie to, że uwagi moje z 11. września 1860 r. dotychczas nie były oceniane należycie. Omer basza czynił piękne obietnice; ale obietnice te nie doczekały się urzeczywistnienia.

Wiem, że wiele osób jest tego zdania, iż skoro otrzymaliśmy obietnice, mamy także prawo domagać się ich urzeczywistnienia, i że oczekiwać spełnienia ich i wymierzenia sprawiedliwości przez rząd turecki, jest to oddawać się po prostu złudzeniu. Wielu, co oburzaliby się w najwyższym stopniu, gdyby sum uchwalonych przez Izbę gmin nie użyto wedle ustawy budżetowej, spokojnie znoszą, że sumy naprzód pobrane, na mocy wyniszczającego systemu podatkowego, są w Turcji używane na cele korupcyjne i marnotrawcze.

Jeśli, jak powiedział Salomon, na wszystko jest czas, to mogło być dobrze otrzymać obietnice w r. 1860, a w r. 1875 dobrze będzie nastawać o dotrzymanie ich. W każdym razie trudno nie pomyśleć, iżbyśmy zobowiązani byli użyć armii naszej i floty na rzecz tego, co uważane jest za naszą politykę tradycyjną. Lord Palmerston porówno ze mną oburzał się na apatję rządu tureckiego i wołał, że nie można wymagać po nas, abyśmy rozpoczynali wojnę dla trupa. Bez dopuszczenia się czegoś przeciw mądrości i honorowi, możemy odtąd odmawiać wszelkiej pomocy do podtrzymania rządu tureckiego. Otrzymaliśmy od Omera-baszy i od innych osobistości przyrzeczenie, iż stanie się sprawiedliwość poddanym sułtana. Okazujemy bardzo usprawiedliwioną niecierpliwość, zapytując się po upływie lat piętnastu, czy przyrzeczenia tego dotrzymano. Ale w przypuszczeniu, że Wielka Brytania usunie się z areny politycznej, dobrze będzie zapytać się, w jaki sposób możnaby się zapewnić, że sprawiedliwość wymierzona będzie w państwie sułtana.

Byłby w błędzie, ktoby się spodziewał, że tureccy mężowie stanu mogą poręczyć choćby najmniejsze w świecie zdziebełko co do spełnienia obowiązków dobrego rządu, i można się zapytać, czy Austrja, Moskwa i inne mocarstwa europejskie chciałyby, gdyby od nich tego zażądano, podjąć się wewnętrznych rządów w prowincjach tureckich. Jeśliby odmówiły, nie pozostawałoby nic innego, jak uzyskać dla ludności Chorwacji i Hercegowiny to, co lord Derby uzyskał poprzednio dla ludności Serbii, to jest coś nakształt rządu niepodległego.

Pragnąłbym osobiście doczekać się, aby Tessalia i Albania stały się prowincjami króle stwa Greckiego. Widzisz pan teraz, jak rozległe zadanie rozwiązać nam trzeba. Kilkanaście już lat temu, car Mikołaj rzekł do księcia Metternicha, że nie pragnie już zabrać Carogrodu dla siebie, i że byłby gotów ujrzeć stolicę cesarstwa tureckiego oddaną pod zwierzchnictwo cesarza austrjackiego, któremu mógł był zaufać. Ale nie na tym punkcie staje już dziś sprawa.

Czuję się zniewolonym ustawicznie jeszcze pragnąć, aby sprawa wolności cywilnej i religijnej pomyślnie się rozwijała w całym świecie; co się tyczy zaś ludności Chorwacji, Hercegowiny i Serbii, trzeba rozważyć, coby uzyskać można, i jakim sposobem można by im zapewnić rząd dobry. W tym celu potrzeba, aby mocarstwa kazały sobie przedstawić pragnienia samejże ludności. Szczęśliwym, że widzę, jako trzy mocarstwa północne pragnęły zebrać Wielką Brytanię, Francję i Włochy na wspólną radę. Jeśliby wspólnym usiłowaniom tych mocarstw powiodło się nakreślić plan rządów sprawiedliwszych, który mogliby przyjąć poddani sułtana, a zarazem zapewnić pokój europejski, serdecznie byłbym uradowany z tak szczęśliwego rezultatu.

Pozostaję pańskim sługą wiernym

Russel.“

Po odczytaniu tego listu p. Farley przedstawia rezolucję następującej treści: „Ucisk i niesprawiedliwość, ponoszone przez chrześcian w Bosnii i Hercegowinie, dają im prawo do sympatji i pomocy ludności angielskiej, i mityng ten ma na celu pomagać wszelkiemi sposobami legalnemi do uchylenia krzywd, wyrządzanych chrześcianom w Turcji.“ Rezolucję motywuje wnioskodawca głównie tem, że koran sprzeciwia się równości obywatelskiej, i że dlatego potrzeba odłączyć chrześcian od muzułmanów. Po przemówieniu Dentona przyjęto rezolucję. Następnie przyjęto rezolucję Neoklesa Mussaliniego, Greka, tej osnowy, że „chrześcianie w Bosnii i Hercegowinie, wypędzeni z domów i skazani na żebrany chleb, mają prawo do pomocy, i że wyda się odezwę do serc miłosiernych o składki.“ Rezolucję tę motywował Grek w ten sposób, że powodzenie Słowian ułatwi plemieniu greckiemu wydobycie się z pod panowania tureckiego.

Zapewne ostatnie powodzenie powstańców przypieszy zwołanie ogólnego wielkiego mityngu.

Moskwa. *Russki Mir*, otwierając publiczną składkę dla Hercegowińców, poprzedza swoje wezwanie następującym artykułem:

„Mówią, że my Słowianie; czyż to prawda, czy rzeczywiście należymy do tego wielkiego plemienia, czy rzeczywiście bracia nasi jęczą pod jarzmem muzułmańskiem?! Dla czci naszej i godności naszej byłoby daleko lepiej, gdybyśmy na to pytanie mogli odpowiedzieć przeczająco. Wobec europejskich narodów, do których rodziny weszliśmy, odgrywamy oddawna rolę czegoś bezbarwnego, nieosobistego, staramy się z całych sił, żeby wydawać się za Niemców, Anglików, Francuzów, byle tylko nie brano nas za Słowian. Podobni jesteśmy do renegata wyrzekającego się na każdym kroku swej przeszłości, i z dwulicowością w duszy, z wiecznie niespokojnem sumieniem. starającego się badać lub oderwać od starych narodowych i rodzinnych związków, a zlać się ostatecznie z prastarym wrogiem swojego rodu. Naród bez narodowości, naród depcący przeszłość nogami i nie wierzący w swą przyszłość, patrzący obojętnie na bezlitośne tępienie swych własnych, historycznie niezbędnych plemienników, którzy wolą losu dostali się w ręce najwięcej nienawidzanych fanatyków w świecie — czyż może być coś nienaturalniejszego i bardziej oburzającego nad stan taki?! A jednakże do jakiego innego wniosku przyjść może co do nas Moskali przyszły bezstronny historyk, kiedy w badaniach swoich przejdzie do epoki, w której żyjemy obecnie? Będzie musiał w kronice swej zamieścić zdumiewające i prawie niepodobne do wiary fakta; będzie musiał przyznać, że w końcu trzeciej ćwierci 19. stulecia moskiewskie społeczeństwo wyrzekło się uroczyście choć milcząco swego ogólno-słowiańskiego pierwiastku, pozostawiwszy obronę ginących pod ciosami Turków współplemieńców swoich, najwierniejszym niegdyś sprzymierzeńcom muzułmaństwa: Anglikom, Włochom i Austrjakom.

W szeregach nieszczęśliwych Hercegowińców znajdzie historyk ludzi, jakich chce narodowości. Zaczynając od poddanych Franciszka Józefa, a kończąc na towarzyszach Garibaldego. Nie znajdzie tylko synów wielkiej słowiańskiej monarchii; dowie się dalej o angielskich mityngach i lordach zbierających pieniądze dla bliskich nam krwią powstańców, lecz nie dowie się nic o działalności naszych moskiewskich komitetów i towarzystw, tyle zwyczajnie szczodrych na inne, więcej, że tak powiemy, niemieckie dobroczynne zachcianki.

Pytamy się jeszcze raz, czy rzeczywiście jesteśmy Słowianami, jak myśleli o sobie przodkowie nasi, czy też jesteśmy jakimś nieokreślonym, ni to europejskim ni azjatyckim pomiotem bez rodu i plemienia. Nie mówimy o dyplomacji, nie mówimy o rządzie, polityka ma swoje prawidła, które nieraz muszą odprowadzać na chwilę od wytkniętego zadania. Ale społeczeństwo — dla czego społeczeństwo nasze czuje się jakby w niemieckich powijakach? Czyliż dla masy ludności obowiązującemi są dyplomatyczne kombinacje, które w danej chwili uważają się za niezbędne dla utrzymania pokoju europejskiego? Grubo dopływdy mylą się ci, co uważają chwilową politykę naszego ministerstwa spraw zagranicznych, za wyrzeczenie się programu związanego ściśle z przeszłemi i przyszłemi losami naszego narodu.“

Dalej *Russki Mir* daje za przykład Niemców i Włochów, którzy przez tak długie lata do plemiennego dążyli zjednoczenia. Dlaczegożby inaczej mieli postępować Moskale? Kończy zaś tak:

„Przyjdźmy raz do jasnej świadomości, że jakimkolwiek byłby w pojedyńczych wypadkach kierunek naszej polityki, my żyjemy nie na niemieckiej, ale wielkiej słowiańskiej ziemi.“ Kończy wezwaniem do składek dla Hercegowińców.

Sprawozdanie

z czynności Rady Wydziału krajowego, po koniec lipca 1875. r.

Wysłano adres kondolencyjny z powodu śmierci J. C. K. Apostolskiej Mości cesarza Ferdynanda do Najjaśniejszego Pana i dostojnej wdowy po zmarłym monarsze.

Udzielono powiatowi Kołomyjskiemu z pozostałego funduszu zapomogi z r. 1866 pożyczkę 5000 złr.

Udzielono pogorzelcom gminy Budynina w powiecie Sokalskim z funduszu krajowego zapomogi 100 złr.

Taką samą zapomogę udzielono również pogorzelcom gminy Olchowiec powiatu Sanockiego.

Uchwalono wyasygnować gminie miasta Nadwórny przyzwolony przez Wys. Sejm zasiłek w kwocie 300 złr. na sprawienie sikawki.

Uchwalono ze względu na uchwałę Wys. Sejmu z d. 20. maja b. r. w sprawie krajowej szkoły weterynarji powziętą cofnąć uchwałę Wydziału krajowego w sprawie nieobesłania nadal wojskowej szkoły kucia koni przez kandydatów cywilnych i zawiadomiono o tem c. k. komendę jeneralną we Lwowie.

Spłacono należytość spadkową, przypadającą od fundacji ś. p. Pelagii Russanowskiej w kwocie 1633 złr. 71 ct. w. a. W załatwieniu petycji sejmowej Piotra hr. Moszyńskiego jako kuratora fundacji ś. p. Russanowskiej uchwalono przychylić się do wniosku kuratora i przemienić lokację majątku fundacyjnego przez sprzedaż 4prct. listów zastawnych gal. Zakładu kredytowego ziemskiego we Lwowie, a ulokowanie gotówki po połowie w 6prct. listach zastawnych gal. Banku hipotecznego i w 6prct. listach zastawnych galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

W skutek uchwały Wys. sejmu z 4. maja 1875 w sprawie ustanowienia nowych trybunałów I. instancji w zachodniej części Galicji, udano się do c. k. ministerstwa sprawiedliwości z przedstawieniem powyższej uchwały. Niezałatwioną petycję sejmową, gmin powiatu sądowego w Rozwadowie i Rady pow. Mieleckiej i Wydziału powiat w Nisku o ustanowienie trybunału I. instancji dla północnej części byłego obwodu rzeszowskiego, uchwalono przedłożyć c. k. ministerstwu sprawiedliwości, z odwołaniem się do uchwały Wys. sejmu z 4. maja 1875.

Na mocy uchwały Wys. sejmu z 26. maja 1875, odstąpiono petycję Wydziału powiatowego w Kałuszu o przydzielenie okręgów sądów powiatowych w Kałuszu i Wojniłowie do trybunału I. instancji w Stanisławowie, c. k. przyzdjum sądu wyższego we Lwowie do uwzględnienia.

Przyjęto do wiadomości doniesienie c. k. prezydjum namiestnictwa, iż prezydent sądu wyższego w Krakowie przedstawił p. ministrowi sprawiedliwości konieczność utworzenia sądów kolegialnych w Wadowicach i Jaśle.

Niezałatwioną petycję właścicieli Złotnik, ażeby siedziba sądu powiatowego Złotnickiego z Wiśniowczyka do punktu centralnego tego powiatu, a to do Złotnik przeniesioną została, uchwalono odstąpić c. k. prezydjum namiestnictwa, a to w celu wdrożenia rokowań z właścicielem Złotnik co do pomieszczenia w odpowiednich lokalnościach tegoż sądu powiatowego.

Niezałatwioną petycję sejmowe o powiększeniu liczby posłów sejmowych z miast uchwalono złożyć do akt, ponieważ ta sprawa pomimo tylokrotnych poruszeń nie doczekała się jeszcze stanowczej uchwały sejmowej. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Za duszę ś. p. Fryderyka Sedlga byłego c. k. nadradcy i naddyrektora poczt galicyjskich, zmarłego w Gracu dnia 8. września 1875, odbędzie się dziś o godz. 10. z rana za staraniem tutejszych urzędników pocztowych w kościele OO. Bernardynów żałobne nabożeństwo.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 16. września b. r. z uderzeniem godz. 6ej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa sprzedaży dwóch parcel hotelu angielskiego i Majerówki (uchwała druga). Sprawozd. p. radny dr. Zuker. 2) Projekt otworzenia nowej drogi między ulicą Grodecką i Janowską (uchwała druga). Sprawozd. p. radny Zbrożek. 3) Prośba Wojciecha Jurkiewicza o pozwolenie założenia rur wodociągowych wzdłuż drogi Grodeckiej. 4) Wnioski w sprawie budowy kanału w ulicy Stryjskiej. Sprawozd. p. radny Gostkowski. 5) Rekursa w sprawach budowniczych. Sprawozd. pp. radni Wierzbicki i Kossak. 6) Prośba p. Jana Zawadzkiego o udzielenie pierwszeństwa tabularnego dla pożyczki, na realność jego zaciągnąć się mającej. Sprawozd. p. radny Piątkowski. 7) Wniosek o przedłużenie dotychczasowemu przedsiębiorcy dostawy płyt trembowelskich na dalszych 3 lat. Sprawozd. p. radny Pietsch.

— Krajowa Rada szkolna przyzwoliła na zaprowadzenie nauki stenografii w gimnazjum brzeżańskiem, jako przedmiotu nadobowiązkowego. Wykładać będzie nauczyciel stenografii p. Włodzimierz Dołżycki.

— Zakład głuchoniemych rozpoczął już naukę dnia 8. t. m. a zapisanych jest dotychczas 70 elewów a więc o 10 więcej, niż przeszłego roku; nie znaczy to jednak, że zapisano wszystkich, co się tylko zgłosili, bo około stu daremnie o przyjęcie prosiło, a jest jeszcze do tysiąca głuchoniemych, którzy, że się tak powie, czyhają tylko na otwarcie dla nich drzwi zakładu. Ale brak ciągły funduszów, oto co stoi temu na zawadzie i już nawet na utrzymanie przyjętych do zakładu o fundusze starać się potrzeba. Ciągle więc jeszcze u nas bardzo źle się dzieje z instytucjami humanitarnemi, i nie wiedzieć kiedy to się skończy.

— Na woreczkach papierowych, jakich używają w naszych handlach korzeni, czytamy o dołu: „Z fabryki papirnej (!) worków Moritza (!) Fuchs we Wiedniu.“ Czyby nie można pieniądze wysyłane do fabryk wiedeńskich, zostawić w kraju? Wszakże i tu znaleźćby można robotników, którzyby pierowe worki złepić umieli, a byłoby co najmniej tyle korzyści, że napisy zrozumiałe by były dla Polaka, bez powiększania kosztów.

— (*S.*) Teatr. Sąd nasz o głosie pani Micińskiej po jej pierwszym występie w Angot był tylko tymczasowym. Trudności, jakie spiewaczka ta miała przy wykonaniu partji Klaretki, były nam dobrze znane, a tem samem staraliśmy się o ile możności niezrażać młodej wodwilistki, aby dodać jej odwagi i zachęty na przyszłość. Możemy powiedzieć, że nie zawiedliśmy się bynajmniej tą razą. Drugi występ pani M. wypadł o wiele lepiej, głos jej wydał się nam pełniejszym i okazał daleko więcej siły, śpiew jej miał więcej jak pierwszy raz pewności, a nawet wiele dobrze zrozumianego wyrazu. Spodziewamy się, że za trzecim występem pani M. zadowoli nas zupełnie, a wkrótce stanie się ulubienicą publiczności.

O pani Bogdani i o jej występie w partji Rozyny pisaliśmy już dawniej obszernie. Musielibyśmy powtórzyć wszystkie pochwały wypowiedziane przedtem, aby dać wyraz zupełny naszego zadowolenia. Jej występ w „Cyruliku Sewilskim“ będzie zawsze prawdziwą chwilą upojenia dla wszystkich znawców i nieznawców muzyki, którzy też tak tłumnem zebraniem się w teatrze jak i gorącemi oklaskami wynagradzali artystkę za ten śpiew pełen uczucia i wdzięku, i za grę charakterystyczną, w której umie rozwinąć tyle humoru i prawdy.

— Wiadomości policyjne. Policjant gminy w Gorlicach Jakób Węgrzyński d. 8. b. m. wieczór spadł ze szkarpy na rynku gorlickim i zabił się na miejscu. Poręcze przy tej szkarpie, zniszczone pożarem w roku zeszłym, dotąd nie zostały na nowo postawione. Śledztwo sądowe jest w toku. Józef Tenerowicz rezerwista 20. pułku piechoty rodem z Sękowej, dnia 10. b. m. pracując w suchym zupełnie szybie do poszukiwania oleju skalnego, należącym do pani Miłkowskiej z Sękowej, zaskoczony nagłym przypływem wody pomięszanej z olejem ziemnym i wybuchem gazów, upadł w wodę i labo w kilka minut wydobyty został na powierzchnię, nie mógł być przyprowadzonym do życia, które wedlug wszelkiego prawdopodobieństwa już na dnie szybu w skutek uduszenia utracił. Sprawdzono, że przy spuszczaniu nieszczęśliwego do szybu, nie został zaniedbany żaden z przepisanych środków ostrożności. — Dnia 8. bieżącego miesiąca znaleziono w stawku Kozopatnickim, w powiecie brzeżańskim zwłoki Anny Małykowej, żony sługi dworskiego Józefa Małyka. Z dochodzenia okazało się, że ten ostatni zamordował swą żonę przez uduszenie powrozem, poczem trupa wrzucił do stawku i rozpuścił wieść, że Małykowa wracając nocą w nietrzeźwym stanie wpadła do wody i utonęła. Złoczyńca został uwięziony. — Na drodze publicznej w Rożnie Wielkiem, w Kossowskiem, d. 6. b. m. zginął nagłą śmiercią wieśniak z Jasienowa Semen Kutaszczuk. Przy oględzinach zwłok okazały się poszlaki zbrodni morderstwa, zarządzone przeto zostało śledztwo sądowe. — Nagłą śmiercią zginął dnia 29. sierpnia żebrak Kazimierz Cząstecki z Rozembarku, w powiecie Gorlickim. Przybywszy do włości Moszczenicy, przyjęty został na nocleg do domu Antoniego Niemca i w ciągu nocy zakończył życie w przystępie konwulsji, na które od dawna cierpiał. — Dnia 5. b. m. odebrał sobie życie przez obwieszenie się włościanin Michał Prokopiuk z Krzyworówni, w Kossowskiem. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W Dulibach, w powiecie Buczackim, d. 26. sierpnia Bartek Lenczuk, poszpieczawszy się z swym ojcem Łukaszem bił starca dopóty, aż ten padł bez życia. Złoczyńca został uwięziony. — Skutkiem spożycia jadowitych grzybów dnia 26. sierpnia zmarło pięcioro ludzi w gminie Serokach, w powiecie Skałackim.

Utonęli: dnia 3. b. m. w rzece Białej pod Grybowem robotnik kolejowy Franciszek Czopp rodem z Królówki w powiecie Bocheńskim, żonaty i ojciec trojga dzieci, a to przez własną nieostrożność; dnia 9. b. m. sługa dworski z Dobrkowa, w Piźnieńskiem, Józef Wilk, żonaty przejeżdżając przez Wisłokę. — Gospodarze z Jasionowa, w powiecie Brodzkim, Semko Kostyszyn i Oleksa Bieliński, dnia 10. b. m. wróciwszy z odpusta w Podhorcach nagle zachorowali i wśród objawów cholery azjatyckiej w przeciągu 24 godzin pomarli. Z dochodzenia lekarskiego okazało się, że śmierć nastąpiła skutkiem ostrego zapalenia żołądka po spożyciu gotowanych z zepsutych ryb, które jakiś żyd na odpuście w Podhorcach sprzedawał. I dwie inne osoby z Jasionowa, 19-letnia Tawronka Orłowska i 72-letni Jan Świdnicki ciężko po spożyciu tych ryb zachorował, lecz dzięki pomocy lekarskiej mają się lepiej. Śledztwo karne zostało wdrożone.

— **Mianowania** C. k. krajowa Rada szkolna zamianowała Edmunda Kocha rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Wodnikach, pow. Bobreckiego, Jana Müllera zaś, Walentego Kusibę i Konstantego Budzynowskiego rzeczywistymi nauczycielami szkoły wydziałowej w Krośnie.

— Cesarz nadał adjunktowi sądu powiatowego w Tyśmienicy, Janowi Gajewskiemu, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, tytuł sędziego powiatowego.

— **Za wyratowanie** tonącej osoby z wezbranej rzeki udzieliło namiestnictwo nagrodę w kwocie 25 złr. Tomaszowi Tokarczykowi z Barczyc, w powiecie Nowosądeckim.

— **Lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki** „Unja Lubelska“ złożyli prócz wykazanych już w *Gaz. Narodowej* 15.635 zł. 42 ct. — delegat dr. Emlinowicz ze składki w Stanisławowie 25 zł. — p. Wincenty Gnoiński z Hrynowa 8 zł. — p. Eugenjusz Wędrychowski we Lwowie 10 zł. — p. Iraut z Jaworowa 17 zł. — przez delegata p. J. Mierzwińskiego z Buczacza pp. W. Czajkowski 10 zł.; Potocki 5 zł; Preminger, Rozalja C., Sawicki po 2 zł.; Dąbrowski, Przysiecki, Harasimowicz, Cielecki, dr. Krzyżanowski, Ewelina S., Gołębski, Mianowski, Hauserowa, porucz. Czerwinka, Rybaczewski, ks. Stakin, Blatreich, Helfman, Schapira, J. Mierzwiński i Nieczytelny po 1 zł.; Leibel, Mekrengel, Horn i Selzer wspólnie 1 złr. 90 ct.; a wdowa po księdzu gr. kat. Okońska tamże czyli 2 zł. 30 ct.; razem od deleg. p. Mierzwińskiego 42 zł. 10 ct. prócz tego zebrał p. Mierzwiński 200 franków do rozegrania podczas festynu w Buczaczu, który jednak z powodu, że c. k władze finansowe na loterję fantową nie zezwoliły, nie mógł przyjść do skutku. — Dar gal. kasy oszczędności zatwierdzony już przez c. k. rząd 500 zł. Razem dotychczas we Lwowie 16.237 zł. 52 ct.

— **Stanisławów**, 14. września. D. 18. września nastąpi otwarcie wystawy o w pół do 11., poprzedzone nabożeństwem o godz. w pół do 10tej.

19go odsłonięcie i poświęcenie pomnika ś. p. Maurycego Gosławskiego o godz. 4tej.

20go Koncert panny Siegenfeld, pianistki i p. Zakrzewskiego, tenora.

23go Bal w kasynie mieszczańskiem.

25go Loterja urządzona przez komitet wystawy.

23go Przedstawienie amatorskie.

— **Ze Stanisławowa.** (Z Izby sądowej.) (Dokończenie.)

Trybunał postawił pytania dwa, ze względu jedynie na wypadki zdarzające się, że sędziowie przysięgli dziwaczną jakąś łagodnością albo też niejasnym poglądem wiedzeni, prędzej zbrodniarzy uznają niewinnymi, niżli to uchodzi na podstawie sumienia i rozsądzenia.

Pierwsze pytanie odnosiło się do zbrodni dzieciobójstwa popełnionego przez rozmyślne zaniechanie pomocy wszelkiej.

Drugie pytanie zawierało znamiona przestępstwa z §. 339 u. k.

Wywód zastępcy prokuratora p. Woroniechego był zaiste klasycznym.

Przyznanie częściowe obżałowanej, dowody, sumienie, wskazywały tak dobitnie na zbrodnię popełnioną, iż słuchaczów mrowie przejmowało. Troje dzieci miała. Pierwsze ginie w dni 7, drugie w 7 tygodni, a trzecie we 24 godzin rzuca do wody. Czy wstyd nią powoduje, rozpacz, radość, nędza — wszystko nie!? Trzecie dziecię nieślubne, wstyd w dalekiem polu! Rozpacz, żałość na twarzy i w oczach, odbija się dusza człowieka! Nędza?.. u kochającego i hołubiącego ją brata ciotecznego ma wszystkiego dostatkiem, a małżonka brata nawet pierwsze jej miejsce odstępuje i nie śmie wypytywać o dziecię! Dramat dziki w rodzinie chłopskiej. Kto go rozwiąże?... Dziczyzna lub zbrodniczy umysł wielkich rozmiarów! Dziecię swoje, gdyby nawet już trupa; rzuca do wody. Wszechstronne obrachowanie się w okolicznościach: Autoś idzie niby do grobarza, żona grobarza podaje, że go nie ma w domu. §. 339 n. k. Zadość niby uczyniono wedle rozumowania dziecy chłopskiej: donoszono do władzy, a tej nie ma w domu. Dlaczego sąd nie stwierdził przez powołanie żony grobarza, czy Autoś chodził tamtędy z doniesieniem?

Dobrze dziecię rzucić do wody głębokiej, ryb w Woronie nikt nie łowi, raków stadami, żerą ciała nim tydzień minie. Przeznaczenie nadnosi jakichś rybaków, którym się nie śnito trudnić rybołowstwem.

Trup dziecka trzeciego, poszlaki kazirodztwa. Zbrodnia po zbrodni! Czy wam nie strasznie słuchacze i panowie przysięgli!?

11 głosów uniewinnia zbrodniarkę od zarzutu zbrodni dzieciobójstwa.

Stanął prokurator osłemiały, nata mu się rusząją, a mówić nie może. Błysnął okiem po ławie, zacisnął zęby — rękę machnął i zadmiał się głosem chropawym. Radca Ambros, stary człowiek, zgarbiony, łatami i troską — zerwał się z miejsca swego, krzesłem trącił, radby skoczyć na salę, za-

wołać protestuję... a mruczy tylko: zwarjować przyjdzie! Pan Kawecki i Jakubowski, na twarzach ich nie spostrzeżesz wzruszenia, wyprostowani stoją jako posągi.

Głos pana przewodniczącego cicho się odzywa:

Panie Sobota, proszę odczytać werdykt.

Czekają, nikt się nie odzywa, a auskultant do głosu przyjść nie może.

— **Stan funduszu** stypendyjnego imienia Franciszka Józefa przedstawia się według udzielonego przez Wydział krajowy sprawozdania za rok 1874, jak następuje: Dochody są następujące: 1) Składki gotówką 145 złr. 40 ct. 2) efekta zakupione 2000 złr. 3) odsetki od efektów i kapitałów lokowanych 3.075 złr. 91 ct. 4) kapitały podniesione z lokacji 3571 złr. 11 ct. 5) gotówka za spieniężone efekta 100 złr. 6) dochody rozmaite 14 złr. 29 ct. 7) do tego zapas początkowy w gotówce 258 złr. 30 ct., w efektach 50.072 złr. 50 ct. Wydatki wynosiły: 1) Stypendja 1500 złr. 2) kapitały ulokowane 3433 złr. 10 ct.; 3) efekta spieniężone 100 złr. 4) na zakupno efektów 1660 złr. 5) Wydatki rozmaite 571 złr. 91 ct. Suma tedy wydatków wynosiła 7165 złr. 01 ct. w gotówce 100 złr. w efektach. Z porównania dochodów w gotówce 7165 zł. 1 ct. w efektach 50.072 złr. 50 ct. z wydatkami w gotówce 7165 złr. 1 ct. w efektach 100 złr. okazuje się z końcem r. 1874 zapas w efektach 49.972 złr. 50 ct. Prócz wykazanej w zapasie gotówki posiada ten fundusz w lokacji w gal. banku kredytowym kapitał, który z końcem r. 1874. wynosił 1642 złr. 81 ct.

— **W Wadowicach** odbyło się d. 4. t. m. poświęcenie nowego gmachu gimnazjalnego, zbudowanego przez gminę miejscową w celu pomieszczenia wyższego gimnazjum realnego.

— (*L.*) **Przemyśl** 14. września. Właśnie odczytałem krótkie wasze doniesienie z Jarosławia, zawiadamiające o restauracji przedsionku kościoła Panny Marji i wnet siadam do napisania listu.

Wiadomość wasza, choć spóźniona przypomniała mi w sam czas sprawę restauracji katedry przemyskiej, której malowidła od dawna już potrzebują odnowienia. Przed kilku dniami będąc za interesami w Jarosławiu wstąpiłem do kościoła Panny Marji, aby przypatrzyć się robotom. Są one już na ukończaniu. Wszystkie obrazy na sklepieniu przedstawiające cuda Przenajświętszej Panny, są bardzo dobrze odnowione, a przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę portrety starożytne, malowane na ścianach przedsionku, pomiędzy któremi odznacza się portret Jakóba Sobieskiego (ojca króla) zalecający się charakterem, a bardzo szczęśliwie odnowiony przez p. Jana Kruszyńskiego, artystę ze Lwowa. P. Jan Kruszyński posiada wiele biegłości w malowaniu obrazów religijnych, i umie zachować charakterystyczne piętno pęzla każdego malowidła powierzonego mu do odnowienia. Jest to przymiot bardzo rzadki w swoim rodzaju, a dla artysty-restauratora konieczny. Ten sam przymiot posiadał niedawno zmarły w Warszawie malarz śp. Sachowicz, który tyle pięknych malowideł dawnych wydał zniszczeniu. Szkoda tylko, że właściciele obecni kościoła Panny Marji w Jarosławiu (OO. Dominikanie) nie biorą się do restauracji zewnętrznej strony przedniej tej budowli, która stoi niemal ruiną i smutny przedstawia widok.

U nas nie dawno rozeszła się pogłoska, że komisyatora tutejszy zamyśla odnawiać malowidła ścienne w katedrze łacińskiej. W istocie czas już wielki, aby się wziąć do tej roboty, najlepiej zaś korzystać teraz z pobytu tak zdolnych malarzy jak p. Kruszyńskiego i ks. Panasińskiego z Chełma w sąsiednim mieście i natychmiast po ukończeniu robót w Jarosławiu, powołać ich do naszego grodu.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Zajmująca powieść Zygmunta Miłkowskiego „Ostapek", którą drukowaliśmy w *Gaz. Narodowej*, została przetłumaczoną na język czeski i wydaną w osobnej książce. — Przedstawia ona Czechom zupełnie im nieznany obraz patrjotycznych prac i poświęceń emigracji polskiej, niesłusznie poniewieranej przez obóz pewnej koterji krakowskich literatów, którzy pomiędzy sobą tolerują pisarzy tak nikczemnych tendencyj, jak Walewski.

Szkice społeczne i literackie wychodzące w Krakowie, donoszą co następuje: „Docent botaniki w uniwersytecie jagiellońskim dr. Reman, zbadawszy w przeszłych latach stepy południowej Moskwy, wybrzeża Czarnego morza i góry Kaukazkie, wyjechał na początku wiosny r. b. do Małej Azji, lecz w drodze zmienił kierunek i korzystając ze sposobności, udał się na parowca „Windsor Castle" do południowej Afryki. Po 28dniowej podróży stanął szczęśliwie w Cape-Town na Przylądku Dobrej Nadziei, gdzie zostanie przez zimę, poczem się uda do zatoki Mosel, do kraju Algea i do wolnej Kafrerji. Południowa Afryka jest pod względem botanicznym najbogatszą okolicą na ziemi, a mało zbadaną.

— Stefan Buszczyński, autor znakomitego dzieła „L'Europe en decadence" przygotował do druku „Europę pokiskiego malarstwa" — studjum do dziejów ducha i oświaty, z poglądem na najdawniejsze pomniki sztuk pięknych w Polsce. Oprócz tego pan Buszczyński napisał dzieło p. t. „Prawda o protestantyzmie". Autor przedstawia w niem przestarzałym ze stanowiska historycznego. — Inne dzieło tegoż autora, napisane z powodu stuletniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych p. t. „Ameryka i Europa", nakładem Adolfa Dygasińskiego w Krakowie, wkrótce wyjdzie z pod prasy. Pan Buszczyński obecnie przebywa w Rapperswylu.

— Pan Władysław Tarnowski, muzyk i poeta, o którego podróży na Wschód pisaliśmy kilkakrotnie, powrócił już do Wróblewic, w Samborskiem, zwiedziwszy Grecję, Syrję, Palmirę, Balbek, Palestynę i Egipt. — Z podróży tej przywiózł oprócz nieocenionych skarbów wrażeń, bogate zasoby wiadomości i spostrzeżeń, estetycznych, jeograficznych i etnograficznych — podzielenie się któremi z publicznością, byłoby rzeczą pożądaną.

— Na wystawie obrazów w Monachium, znajdują się następujące obrazy polskich malarzy: Kunelli: „Targ w miasteczku polskiem" i „Przeprawa przez Wisłę" (oba te obrazy zostały już zakupione) i Stanisława Heymanna portret Rużyckiego de Rozenwerth, znanego z patrjotyzmu i zasług rodaka, zamieszkałego w Monachium. Pan Heymann, Warszawianin, niepospolitym talentem obdarzony, należy już dzisiaj niewątpliwie do lepszych portrecistów naszych.

— J. I. Kraszewski, którego powieść „Dziennik Serafiny" obecnie przez nas drukowany wywołuje powszechne uznanie, wyjechał z Drezna do Rapperswylu, zkąd udać się zamierza do Montreux nad jeziorem genewskiem, w celu leczenia się winogronami.

— Treść *Ruchu literackiego* nr. 37. jest następująca: Szkoła a ojczyzna; Biały Murzyn, powieść Michała Bałuckiego, (c. d.); Maja, mysterjum dramatyczne, z szeregu dramatów indyjskich wyjęte, przez Angela de Gubernatis. Przekład Władysława hr. Tarnowskiego; Polityka pani starościny Liwskiej, sylwetka historyczna przez Dr. Antoniego J..., (c. d.); Co to jest życie? przez Claude-Bernarda, (c. d.); Obrazy z Anglii, przez Sewera, (c. d.); O słońcu, przez dr. Adolfa Hirsza, (c. d.); Podróż po Hiszpanii przez dr. Jana Stellę-Sawickiego, (c. d.); Szkice z dziejów sztuki polskiej, przez Fr. Ksaw. Martynowskiego. Poranek sztuki w Polsce, (c. d.); Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez ludwika Bondivenne'a, (c. d.); Z ziemi na księżyc, podróż odbyta w 97 godzinach, przez Juliusza Verne. Przekład J. Chorosnickiego, (c. d.); Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i zagranicy; Nowości p dawane przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta; Korespondencje od redakcji.

— **Kogut-kameleon.** Dyrekcji wyższej szkoły rolniczej w Hildesheim nadesłał dawniejszy jej uczeń, a obecnie właściciel dóbr w Lüneburskiem ciekawy okaz koguta, o którego szczególnych własnościach zmieniania barwy piór, pisze co następuje: Kogut był początkowo zupełnie czarny; gdy jednak pewnego dnia został zraniony od krogulca, po zaszyciu skaleczonego miejsca, pokazały się pióra białe coraz liczniej, tak, że w końcu ptak stał się srokatym, a nakoniec zupełnie białe dostał upierzenie. Po wypierzeniu, kogut staje się znowu czarnym jak przedtem, a zjawisko to powtarza się corocznie. W tej chwili jest on mocno srokatym.

— **Cukier kartoflany.** Technolog p. Tepłow, jak donosi *Ruski Mir*, okazywał temi dniami w Petersburgu próby cukru z kartofli, który na oko i w smaku, bardzo mało się różni od burakowego. P. Tepłow, dla rozwinięcia fabrykacji tego produktu na wielką skalę, zamierza urządzić w okolicach Petersburga odpowiedni Zakład i utrzymuje, że cukier kartoflany będzie mógł się sprzedawać po 10 kop. funt. i to w sprzedaży detalicznej.

— **Gościnność ks. Broglie.** Krakowski korespondent *Kłosów* donosi, że w początkach tego miesiąca otrzymał Matejko zaproszny do księcia Broglie na wesele jego córki mające się odbyć w Paryżu. Książę pragnie ten akt familijny w ten sposób uświetnić, że nań zaprasza wszystkie znakomitości naukowe i artystyczne całego świata. Oryginalność tego pomysłu doda rzeczywistej świetności temu aktowi; oprócz reprezentantów wielkich rodów i wszelkiego rodzaju dygnitarzy cywilnych i wojskowych, figurować tam będą reprezentanci inteligencji, dzisiejsze sławy pióra, dłuta, pęzla itd.

— **Kongres prawa międzynarodowego** w Hadze, na posiedzeniu dnia 2. b. m. powziął uchwałę, jako pożądanym jest międzynarodowy kodeks w sprawach wekslowych. Projekt takowego kodeksu, na przyszły rok przedłożony będzie kongresowi przez osobną komisją, która na posiedzeniu d. 4. b. m. przedłożyć miała wnioski co do konieczności stosunkowej redukcji sił zbrojnych wszystkich państw europejskich. Członek kongresu Henri Richard, wniósł rezolucję na rzecz narady międzynarodowych sądów rozjemczych, nad którą to rezolucją następnego dnia odbyć się miała rozprawa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Sprawozdanie posła Ludwika Skrzyńskiego, delegata galic. Towarzystwa gospod. z wystawy zbóż, odbytej podczas między - narodowego targu zboża i nasion dnia 23. i 24. sierpnia r. b. przedstawione komitetowi Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Wystawa zboża co do ilości wystawionych gatunków była znamienitą; było ich ogółem 519, z tej liczby 81 zagranicznych — z kraju naszego 70. Cyfra ta przewyższa wprawdzie znacznie cyfrę zeszłoroczną, zawsze jednak jest za mała w stosunku do rozległości i bogactwa naszej produkcji rolniczej. Liczba wystawców wynosiła zaledwie 100, a z kraju było 13. Lecz co najbardziej zadziwia i różne nasuwa uwagi, to jest, iż producentów rolników w zakryciu pozostawiono, a wystawiono natomiast firmy handlowe. Nazwiska kupców i handlarzy i ich siedzib były podane, producenta zaś i miejscowości, z której produkt pochodzi, w tajemnicy zatrzymano.

Wymienienie producenta byłoby poniekąd nagrodą i korzyścią zarazem. Nagrodą za wytworzone pracą jego wartości, które ogólne podnoszą bogactwo, i korzyścią, gdyż przy takiej jawności pożyteczna dla niego rozszerzyłaby się konkurencja. Producenci powinni w interesie własnym uwolnić się od kuratelі, w jakiej pozostają — szczególnie też n nas, kuratelі tem uciążliwszej, im większy gdzie brak kapitałów czyni producentów zależniejszymi od miejscowego handlu. W r. b. wszędzie prawie zboża są mniej dorodne. Nie mają należytego kształtu, barwy i wagi. Znajdowały się też na wystawie zboża nie mające normalnej w handlu wagi. Jednakowoż i w b. r. zboża z innych krajów monarchii i zagranicznych miały, mianowicie co do wagi, znaczną wyższość nad naszemi.

Z Galicji na 19 tylko 8 prób żyta, na 29 tylko 8 prób pszenicy, na 7 jedna tylko próba jęczmienia dochodziły do normalnej wagi lub niece przewyższały ją. Z Moravy i Szląska na 25 prób pszenicy 16, wszystkie zaś żyta i jęczmienia próby miały normalną lub wyższą jeszcze wagę. Była nawet pszenica z wagą 189—184ft., żyto z wagą 168ft., jęczmień z wagą 154—156ft. wiedeńskich. W ogólności tak pszenica, jak żyto, a szczególnie to ostatnie nieodznacza się ani kształtem, ani wagą, którąby mu zapewniała dalszy eksport. Jęczmień piękny mamy, lecz co do wagi, to normalna nawet (140 ft.) jest wyjątkiem.

O rezultatach targu zbożowego nie potrzebuję podawać wiadomości, gdyż te już przez dzienniki krajowe ogłaszane były. Obawa drożyzny, uśmierzoną jest poniekąd wiadomością o znacznych zapasach z przeszłego roku i o tyle pomyślnym zbiorze w Ameryce, iż chociaż znacznie mniej, jak p. r. zawsze jednak będzie mógł targ europejski zasilany być stamtąd. Kukurudzy większego nawet niż p. r. spodziewają się zbioru. Ziarno to dobrze też urodziło się na Multanach i Wołoszczyznie. — Żyto z pewnością będzie drogie, gdyż moskiewskie zapasy z potrzeby będą w granicach państwa użyte. Wódka tożsamo, jeżeli kartofle mierny dadzą plon, na co wszędzie zanosi się.

Wystawa machin, narzędzi i różnych przyrządów do zboża i mąki, była mniej bogatą, niż p. r., miała jednak 142 wystawców z monarchii i krajów zagranicznych. Z naszego ani jednego. Najważniejszą była dla przemysłu mielniczego i piekarskiego. Dla rolników większej wagi była tylko wystawa licznych różnego rodzaju młynków i przyrządów do oczyszczania zboża. Na uwagę zasługiwały także worki różnej wielkości i jakości, odznaczające się siłą, a szczególnie taniością. Firma Holdheim z Dandel (w Szkocji) i Hamburga, reprezentowane w Wiedniu przez M. Kohn (Praterstrasse 42) ofiarowała mi silne worki korcowe, loco Rzeszów, po cenie 450 zł. za 1000 (tysiąc) sztuk. Jest to jeden z wyrobów, któregoby kraj nasz mógł dostarczać i za granicę, a przynajmniej co do taniości konkurować z nią.

Z 3letniego doświadczenia zaczerpnięto przekonanie, iż instytucja międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu nie tylko utrzyma się, gdyż na realnej oparta jest potrzebie, lecz że nawet większe jeszcze z czasem przybierze rozmiary, ważny wpływ wywrze na rozwój handlu zbożowego w monarchii i w całej środkowej Europie. — Wszechstronny jednak nam pożytek natenczas dopiero przyniesie, jak jej w pomoc przyjdą i uzupełnią podobne instytucje w krajach koronnych, mianowicie w tych, które mają największą produkcję rolną.

Targi zbożowe nie tylko same przez się silnie wpłynąć mogą na rozwój handlu zbożowego, ale wykażą także potrzebę i wywołają inne zakłady i urządzenia dla produkcji i handlu zbożowego potrzebne, n. p. założenie składów zbożowych, uregulowanie taryf kolejowych, i w ogólności ułatwienie stosunków handlowych.

W Wiedniu i Peszcie, Towarzystwo kolei państwowej (Staatsbahn), posiada składy zbożowe. — W Peszcie, na 150.000 cetn., a na żądanie interesowanych, zamierza nowe urządzić. Memorjał w sprawie składów zbożowych we Lwowie, ułożony przez komisję lwowską dla urządzenia targu zbożowego, przedłożyłem panu dyrektorowi kolei Karola Ludwika, oraz zakomunikowałem go p. ministrowi Ziemiańkowskiemu w nadziei, iż tę ważną sprawę poprze, gdzie i jak będzie potrzeba.

Zjazd targowy w Wiedniu, miał 5000 uczestników, z Galicji 104. Lecz ze stanu producentów rolników było z kraju tylko czterech.

Przejęty ważnością międzynarodowego targu zbożowego w Wiedniu, ośmielam się ponownie zwrócić baczną uwagę szan. komitetu na to, co się do niego odnosi. Pierwszem zadaniem być powinno zaprowadzenie we Lwowie corocznego targu zbożowego krajowego.

Przez to, iż uzyskaliśmy, że targ wiedeński odbywać się odtąd będzie nie w pierwszej lecz w drugiej połowie sierpnia, a może i później, usunięta została główna trudność urządzenia kraj. targu, przed targiem międzynarodowym tak, aby przygotować się módz na targ i wystawę wiedeńską. — Ułatwi to nam wielce tranzakcje handlowe z zagranicą. Usunięta też została i druga trudność, pochodząca z tąd, że nasze Towarzystwa gospodarskie t. j. reprezentacje producentów, nie miały organu swego w komitecie wiedeńskim, a przeto i urządzenia co do targu zbożowego, odpowiednie potrzebom naszym, nie łatwo dały się przeprowadzić. Odtąd co roku, Towarzystwo gospodarcze wybierać będzie jednego członka do komitetu centralnego. Starać się nam należy, aby na zjeździe wiedeńskim, więcej bywało uczestników z kraju, ze stanu producentów. Ważniejsza jeszcze, aby producenci nasi liczniej na wystawie wiedeńskiej reprezentowani byli, przy czem zalecić, by przy płodach i produktach wystawionych, była wiadomość podana, zkąd pochodzą oraz wskazana najbliższa stacja kolejowa.

Kraju naszego dobrobyt na chwiejnej oparty jest podstawie, gdyż na jednej stoi nodze, t. j. na produkcji surowych płodów, a zbywa ma na drugiej, t. j. na przemyśle fabrycznym i rękodzielniczym. Pielęgnujmy więc starannie tę jedną przynajmniej nogę, gdyż jak ta osłabnie, to upadniemy, a jak się wzmocni, to umożebni i ułatwi nam tak że dojście do drugiej nieodzownej bogactwu kraju podstawy. Do tego zaś rozwinięcie i ustalenie stosunków handlowych, zapewniających korzystny odbyt, jest i będzie najsilniejszym środkiem i bodźcem,

Z Komitetu c. k. Tow. gosp. galic.

W dniach od 26—29. września b. r. odbędzie się we Lwowie, w ogrodzie botanicznym obok wszechnicy, wystawa pszczelniczo ogrodnicza i zgromadzenie pszczelarzy, ogrodników i pomologów.

Na wystawę przysyłać można wszystkie przedmioty wchodzące w zakres pszczelnictwa i ogrodnictwa jako to:

1) żywe pszczoły, zbiory i preparata pszczelnicze,
2) wosk surowy i przerobiony,
3) miód w plastrach, próżny i przerobiony jako miód pitny, maliniak, dereniak, wiśniak, ocet itd.,
4) drzewa owocowe od ziarna zaczawszy,
5) owoce świeże, suszone, gotowane, smażone, lub w inny sposób przerobione,
6) warzywa i kwiaty,
7) narzędzia, przyrządy, medale, maszyny do użycia w pszczelnictwie i ogrodnictwie.

Wystawcy zechcą się zgłaszać jak najrychlej, by im mogło być miejsce zarezerwowane. Przedmioty wystawowe należy najpóźniej do 24. września przysłać na ręce Dra T. Ciesielskiego profesora wszechnicy we Lwowie. Upraszamy zarazem dodać, czy wystawione przedmioty mogą być sprzedane i za jaką cenę, czy też mają być oddane Towarzystwu pszczelniczemu do wylosowania, lub też napowrót odesłane.

Koszta przesyłki ponoszą wystawcy, w niektórych jednakże wypadkach można za poprzedniem zezwoleniem komitetu wystawowego przedmioty przysyłać na koszt Towarzystwa.

Nagrody będą się udzielały w medalach złotych, srebrnych i listach pochwalnych.

Porządek wystawy:

a) W niedzielę dnia 26. otwarcie o godzinie 10tej. Od 10. do 2. zwiedzanie wystawy wspólnie przez członków Towarzystwa. Po południu wycieczka na kopiec Unii.

b) W poniedziałek: od 9—1 rozprawy naukowe, wybór sędziów. Po południu zwiedzanie muzeów JW. hr. Dzieduszyckiego, i przemysłowego.

c) We wtorek: od 9—12 rozprawy naukowe, po południu zwiedzanie pasiek i zabawa.

d) W środę: zwiedzanie muzeum Ossolińskich, wspólny obiad, po południu ogłoszenie nagród, losowanie, i uroczyste zamknięcie wystawy.

W rozprawach naukowych przyjdą na porządek dzienny:

1) Ul Towarzystwa.
2) Uwagi nad zimowaniem pszczół.
3) Podniesienie miodności pola.
4) Środki do rozpowszechnienia pszczelnictwa i sadownictwa.
5) Badanie owoców krajowi naszemu właściwych.
6) O potrzebie podniesienia produkcji nasion w kraju.
7) Wytapianie i przerabianie wosku.
8) Powiększenie zysków z pszczelnictwa przez założenie wspólnej miodosytni.

Bliższych szczegółów udzieli komitet wystawowy składający się z PP. K. Kluczenki, dr. Krasickiego, dr. Ciesielskiego.

Z Krosna. Protokół spisany dnia 26. sierpnia 1875 w urzędzie gminy król. wol. miasta Krosna wskutek wniesionej odezwy nowo zawiązanej Spółki asfaltowej robót z materjału krajowego w Krośnie. Pod dyrekcją pana Tana Nepomocena z Olekszowa Gniewosza o skonstatowanie, o ile metoda dyrektora spółki, zabezpieczyć może budowle od pożarów, udali się podpisani w dniu dzisiejszym na pole pod miastem zwane Szkaplerze o godzinie 12. w południe i przekonali się naocznie jak następuje.

1. Na słupach 2 metry wysokości mających, spoczywał dach gontowy o powierzchni 4ch metrów kwadratowych, pokryty pojedyńczemi szarami gontów nie wyborowych i z nie wielką szczelnością przykryty. Dach ten powieszony na 2 milimetry grubości asfaltem przyrządzonym według metody pana Gniewosza, wskutek silnego upału słonecznego był mocno rozgrzany, lecz powłoka asfaltowa na dachu nie dawała najmniejszej oznaki zmiękczenia. Zwoje słomy w formie snopków do poszycia, zapalone, rzucane na dach kilkakrotnie przy silnym podmuchu wiatru, w skutek czego części olejów lotnych zawarte w asfalcie zaczęły się palić płomieniem, na powierzchni dachu; po spaleniu się jednakowoż słomy, gasły nie zapalając dachu. Następnie rzucono na dach rozpalone głownie; asfalt tak samo palił się płomieniem, poczem gasł. Głownia na dachu spaliła się łupełnie, a po usunięciu resztę, gonty na spajaniu okazały się w jednej trzeciej swej grubości zwęglone. Powtarzając po raz trzeci doświadczenie za pomocą zapalonych zwojów słomy, podtrzymując takowe dla silnego wiatru łaskami, płomień dostał się wszczelny w skutek niedokładnego pobicia wylili otwory na 2 do 3 cali kwadratowych. Podczas silnego palenia się słomy na dachu część asfaltu spadała kroplami na ziemię.

2. Następnie, obejrzeliśmy na rusztowaniu 1. metr wysokości, na którym leżała płyta asfaltowa $2^1/_2$ centimetra grubości, czyli cal jeden, obejmująca 2 metry kwadratowe. Na tej płycie ułożono stos drzewa bukowego i jodłowego, zapalone takowy, który przy silnym podmuchu wiatru cały zapłonął. Do 30 minut przy tak silnym ogniu, pokład z desek był zupełnie zimny; po 35 minutach drzewo spłonęło i żar osunięty został. Po usunięciu tegoż oglądniono spodnią stronę desek, które były ciepłe.

Powierzchnia płyty asfaltowej w miejscu gdzie żar przez 35 minut spoczywał, paliła się małemi płomykami, lecz silniejszy podmuch wiatru takowe zaraz zagasił. Po bliższem zbadaniu płyta asfaltowa, gdzie był najsilniejszy żar, okazała się zwęgloną, a wierzchnia część desek zostająca w bezpośredniej styczności z asfaltem była mocno gorąca, lecz od ognia nie naruszona.

W mieście obejrzeliśmy około 40 sążni chodników i przedsienia w kościele OO. Kapucynów. Roboty te wykonane z znajomością fachową przez spółkę asfaltową, nie tracą zupełnie nic na swej twardości, pomimo działania silnych upałów i pod żadnem względem, tak jakości materjału jak też wykonania, nie stoją niżej od robót zagranicznych znanych u nas lub gdzieindziej.

Po tych doświadczeniach nabyli podpisani przekonania, że dachy gontowe asfaltując metodą p. Gniewosza nie tylko, że trwałość tychże przedłuża się na lat kilkanaście, ale przy pożarach zewnętrznych metoda ta utrudnia znacznie zapalenie.

Spółka asfaltowa w Krośnie metodą swą zużytkowania asfaltów krajowych zasługuje na ogólne poparcie z tych względów, że usuwając dotychczawe uprzedzenie o bezużyteczności asfaltów krajowych, tworzy nową i nader użyteczną gałęź przemysłu.

Obecni ze strony c. k. starostwa, Jacewicz burmistrz i notarjusz, Alfred Weiss, sekretarz pow., Władysław Kraiński delegat Rady pow., Wojciech Pik dyrektor kasy zaliczkowej, J. Hermann sekretarz Rady pow., S. Lewiński inspektor policji, W. Biernat członek Rady m., Alojzy Pietrzycki członek Rady m., Maksymilian Konstantynowicz właściciel realności, ks. Damian Szpak, kapucyn przełożony klasztoru, Jan Poraj, Gruszczyński drogomistrz pow., Stanisław Kuybel sekretarz magistratu, Kornel Terlecki, Jan Kozłowski obywatel ziemski.

Galicyjski zakład kredytowy włościański. Stan na dnia 31. sierpnia 1875. Aktywa: Stan gotówki w kasie centralnej 102.365 zł. 76 c., stan gotówki w kasach powiatowych 66.352 złr. 85 ct., pożyczki 8,025.120 złr. 16 ct., salda rachunków bieżących 1,660.242 złr. 73 ct. Razem 9,854.081 złr. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w 1875 r. 1.850 złr., udziały 639.407 złr. — ct., Asygnaty kasowe w obiegu 1,496.950 złr., listy dłużne w obiegu 7,708.900 zł., zalegające odsetki i dywidendy od listów dłużnych 11.974 złr. Razem 9,854.081 złr. 50 ct.

W Wrocławiu d 13. bm. płacono w miejscu mark. i fn. za 100 kilowatt. : (200 fn.) pszenicę żółtą 18 m. 50 fn. do 21 m. 50 fn., białą 18 m. 75 fn. do 22 mark 20 fn., żyto galicyjskie od 14 mark — fn. do 15 m. — fn., szlązkie od 14 m. — fn. do 17 m. — fn., jęczmień 12 m. — fn. do 16 m. 50 fn., owies stary 13 m. — fn. do 17 m. 20 fn., groch kuchenny od 15 mark 50 fen. do 19 mark 50 fen., paszowy od 19 m. 60 fn. do 18 m. 50 fn., fasola galic. od 16 m. — fn. do 18 m. 50 fn., szlązka od 18 mark — fn. do 21 mark 50 fn. wykę m. — fn. do — m. — fn., łubin żółty 12 m. 50 fn. do 14 m. — fn., niebieski 12 m. — fn. do 13 m. 50 fn. Nasiona olejne stale ceny zachowały. Płacono za 50 kilogr. nasienia lan 23 do 26 mark, nasienie konopi 19 m. do 20 m 50 fn., makuchy 7 m. 80 fn. do 8 m. 10 fen., koniczyna czerw. 35 m. — fn. do 51 m. — fn., biała 34 m. — fn. do 63 m., tymotka 23 m. — do 29 m. — fn. Okowita za 100 litr. 50 m. — fn. do 52 m. 20 fn.

Z Bukowiny donoszą nam, że ubiegły tydzień był słotny i zimny, przeto dla dojrzewających późniejszych zbóż bardzo nie korzystny, mianowicie oddziałało to złe powietrze najgorzej na kukurudzę i sa kartofle, a również roboty jesienne w polu ucierpiały na zwłoce. Zwykle pogodna w tych stronach jesień, przypominająca ciepłem nieraz lato, w tem roku zupełnie nam nie sprzyja, dlatego też zbiór kukurudzy dopiero w pierwszej połowie października wypaść musi. Pomimo, że obawa gnicia kartofli ustąpiła, jednakże co do ilości wydatku, widoki są niepomyślne, gdyż zimo i słota niedopuściły należytego ich rozrostu.

Na targach zbożowych utrzymuje się dawne leniwe usposobienie i brak ruchu; jedynie popyt i ceny kukurudzy i kartofli polepszyły się z powodu niepomyślnych widoków na ewentualny brak tych obydwóch artykułów.

Na targach zbożowych płacono w Czerniowcach dd 14. b. m. za pszenicę 170ft. wagi 7·25 zł. do 8·25 zł., żyto 160ft. 5·— do 5·50 zł., jęczmień 140ft. 4·— do 5·75 zł., owies 100ft. 3·30 do 4·30 zł., kukurudza 171ft. 4·80 do 5 zł., hreczka 140ft. 5·25 do 5·50 zł., rzepak 150ft. 9·— do 9·95 zł. Ceny okowity polepszyły się trochę, płacono 13 zł. za 45 miar 75 tralles, jednakże obrót był nie wielki.

Wiedeń 13. września. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich, mołdawskich i besarabskich 1255, węgierskich 1943, niemieckich 113, razem 3311 sztuk. Targ był ożywiony, płacono stajenne woły mołdawskie i bukowińskie 33·25 zł. do 34·50 zł., paszone kiepskie bardzo 29 zł. do 30 zł., lepsze 32 zł. do 33·25 zł., węgierskie stajenne 33 zł. do 34·50 zł., serbskie 30 zł. do 31 zł., bawoły 26·50 zł. Rozprzedano wszystko.

Krzysztofowicz,
Caffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Ze Stambułu d. 13. bm. telegrafują: Ostatnie urzędowe wiadomości z Bośnii i Hercegowiny są bardzo pomyślne. Powstańcy zdają się mieć ochotę do zawiązania rokowań z konsulami; od kilku dni zaniechali wszystkich kroków zaczepnych. Katolicka ludność przyjęta jest najlepszem usposobieniem dla rządu sułtańskiego. Mieszkańcy, którzy byli kraj opuścili, poczynają wracać. W ostatnich potyczkach oddziały powstańcze wszędzie zostały pobite.

Przy rozprawach w wydziale adresowym skupczyny serbskiej większość pozostawia rządowi, czyli ma wydać wojnę Turcji lub nie; mniejszość zaś wnosi ustęp, zawierający żądanie wojny. Zdaje się, że dwa projekty adresu przyjdą pod obrady skupczyny.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 15. września. „Wiener Abendpost" donosi: Podług telegramu z Sasseto, wysłanego we wtorek wieczór, miała się cesarzowa austrjacka przez cały dzień dobrze, apetyt ma dobry; ból głowy ciągle się zmiejsza przy okładach lodowych i zupełnym spokoju w łóżku.

Cetynja d. 14. wrz. (wieczór) Dziś wrzała gorąca walka na kilku punktach, przyczem wszędzie Turcy do odwrotu zmuszeni zastali; mianowicie zaś wielkie korzyści odnieść mieli powstańcy na polach boberskich (?).

Telegrafowane ceny zboża.

Budapeszt, 14. września. Usposobienie spokojne, pszenica 81 funtów złr. 4.30 do złr. —.— — 87 funt. 5.25 do —.—.

Berlin, 14. września. Pszenica żółta na wrzesień-paźdz. 207.50 mrk., na kwiecień-maj 218.— m., żyto *loco* 152 m., na wrzesień-paźdz. 156.50 m. Spirytus 52.— m.

Szczecin, 14. września. Pszenica na wrzesień-paźdz. 200.50 m., na kwiecień-maj 211.— m., żyto na kwiecień-maj — m., rzepak na jesień 285 m.

Paryż, 14. września. Mąka 100 kilos 61.— ranków.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie
Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometer w milimetr. na 0° zredukowany	Termometr Celsius: suchy	Termometr Celsius: wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i moc wiatru	Opis pogody 14.
14. wrzes	h 10 w.	736.[illegible]	6.[illegible]	5.[illegible]	5.[illegible]	79	10	NE.	9
15.	h 7 r.	735.[illegible]	4.[illegible]	3.[illegible]	4.[illegible]	70	10	NNW	7
15.	h 2 pp.	736.[illegible]	5.[illegible]	4.[illegible]	5.[illegible]	89	10	NNE	8

14. września najwyższa temperatura + 12.[illegible] °Cels (9.[illegible] °Reaum.)

14. września najniższa temperatura + 6.[illegible] °Cels (5.[illegible] °Reaum.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 15. września 1875.
godzina 10. minut 33 przed południem.

Akcje kred.	213.20	Anglo-austr.	109.60
Unionsbank	91.30.	Vereinsbank	—.—
Kolej Kar. Lud.	223.—	Kolej połudn.	104.—
Franko-austr.	—.—	Bankbank	—.—
Losy z r. 1860	—.—	Oblig. Indem.	—.—
Staatsbahn	—.—	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—	Napoleondory	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. silne.	

Wiedeń 15. września 1875.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	33.—	Węgier. kred.	211.—
Anglo-austr.	112.25.	Unionsbank	94.50
Kolej Kar. Lud.	222.75.	Nordbahn	174.50
Kolej południo	103.50.	Kolej Alfed.	125.50
Kolej Elżbiety	179.50.	Kolej Lw.-czer.	138.—
Węg. Nordostrth.	118.—	Vereins-Bank	—.—
Wiener-Banges.	20.25.	Węg. Ostbahn.	48.25
Gal. indemnir.	85.75.	Losy z r. 1864	134.75
Franco-H.-Bank	50.25.	Verkehrsban	86.—
Losy tureckie	50.—	Bauhank-Act.	11.—
Kolej państwow.	276.—	Bankverein	94.25
Wied. Banver.	20.50.	Losy węgier.	79.50

Usposobienie: bardzo silne.

Berlin, 14. września. Russ. Bankneten 280.—, Credit. Act. 377.— Lombarden 180.— Galizier 100.— Staatsbahn 492.50 Rumänier 27.75 Oesterr.-Bank-noten 181.70 Usposobienie: —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 47 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

W TEATRZE hr. SKARBKA
we czwartek d. 16. września 1875

Przezorna mama

Komedja w 3. aktach Józefa Blizińskiego.

OSOBY.

Sędzia — P. Dobrzański.
Sędziana, jego żona — Pni. Aszpergerowa.
Mania, ich córka — Pni. Woleńska.
Pani Natręcka — Pni German.
Józef — P. Woleński.
Albin — P. Kwieciński.
Pani Dołężyna — Pna Zalewska.

Lwów, z Izby handlowej dnia 15. września.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	199 —	204 —
„ Lwów.-Czern. Jassy	136 50	138 50
Banku hip. gal. po 200 złr.	238 50	240 75
„ kred. gal. po 200 złr.	216 —	218 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 6 pr. w. a.	86 75	87 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	—	79 90
„ „ „ 6 pr. obcy	84 75	85 75
Banku hip. gal. 6 pr.	92 60	93 30
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 50
Ogół. kred. zakł. kred. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	30 15	31 30
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 75	86 50
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	92 25	93 —
Losy miasta Krakowa	54 50	55 50
„ „ Stanisławowa	14 75	15 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 14	5 24
Dukat cesarski	5 20	5 30
Napoleondor	8 85	8 95
Pół imperjał rosyjski	8 3	8 —
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 56
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 —
Czerwiec	1 64	1 —
Ruble	1 62 50	1 —

Wiedeń d. 13. września.

Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Sent. ancie. w bank. 5 pr	70 40	70 50
„ „ w sreb. 5 „	69 75	70 —
1839 całe losy cz. 4	280 —	284 —
1839 ½ losu „	146 —	148 —
1854 po 250 zł. 4 pr	85 25	85 75
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	112 40	112 60
1864 „ 100 „	116 75	117 25
„ „	134 50	134 75
Listy zastaw. (za 100 zł.)	90 50	90 75
Obl. g. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	85 75	86 2
Bukowińskie	—	90 50
Inne		
Węg. grod. kol. po 120 zł.	101 —	101 25
Węg. pożl. prem. po 100 złr.	76 60	76 80
Turecka pożl. kol. po 400 fr.	49 75	50 —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	109 —	109 25
Bodencred. austr. po 200 zł. 40 pr	—	—
Zakł. kredytu hip. pr. po 160 zł.	213 5	214 75
Tow. ubezp. austr. po 200 zł.	200 —	201 —

	płacą	żądają
Tow. ekont. u. aust. po 500 zł	650 —	700 —
Franco-austr. po 100 złr. em. 40 pr.	31 25	31 50
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	51 —	51 50
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	233 —	—
Gal. bank dla handl. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	—	9 75
Gal. bank kraj. po 200 złr.	—	50 —
Ecuten bank po 200 złr.	—	9 50
Ranku nar. austr.	544 —	554 —
Banku powsz. austr. po 200 zł.	—	34 50
Unionbank po 140 złr.	91 50	91 75
Vereinsbank po 200 złr. 40	—	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	68 —	84 —
Wiedz. bankver. po 200	81 —	81 50
Akcje 200 zł.		
Albrechta po 200 złr.	74 —	74 50
Alfóldzielej po 200 złr.	135 50	136 —
Dessterr.-ungarej	—	—
Ziblicy	178 5	179 50
Credyanstalt po 160 złr.	152	152 50
Lloyd Austr. po 500 złr.	62 —	63 50
Austr. po 200 złr.	92 —	92 50
Lw.	187 —	90 —
Mor. Śl. (cent. Eisenbahn austr. po 200 złr.	146 —	—
„ lit. B po 200 zł.	—	—
Rudolfa po 200 złr.	130 —	130 50
Ung. po 200 w. a.	—	—
Stanisław. Ges. 200 zł. w. a.	72 50	73
Südbahn po 200 zł. srebr.	103 10	103 75
Tramway wied. po 200 zł.	100 —	100 25
Węg. gal. Zup. po 200 zł. w. a.	—	—
Węg.-poł. wschod. po 200 zł. a.	119 —	119 50
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	48 25	48 75
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	—	—
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	11 25	11 50
„ „ wied. „ 100 „	19 5	19 —
„ „ tanich pom. po 100 zł.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden. cred. allg. Ost. 5 pr. ser.	99 50	99 75
„ „ „ „ 4 pr. w. a.	89 50	90 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	79 50
„ „ „ „ 6 pr. w. a.	87 50	87 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	92 75	93 —
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. w. a.	100 —	—

	płac.	żąda
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. w. a.	9540	9560
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. b. 100	74 —	74 50
Alföldz. 300 zł. b. pr. sr. w. a.	74 —	74 50
Czeska z 300 zł. b. sp. sr. w. a.	—	—
Dniestrzańska 200	—	—
Elbletzy po 5 pr. srebr. w. a.	—	94 75
„ „ 1862 5 pr.	—	90 —
„ „ 1867 5 pr.	—	94 50
Ferdynanda 1000 zł. b. 5 pr.	80 0	9 50
„ „ 1000 zł. b. 5 pr.	10 0	—
„ „ 500 zł. b. 5 pr.	94 50	—
„ „ 200 zł. b. 5 pr.	94 75	105 25
Franciszka Karola II. em. 5 pr.	90 75	91 25
„ „ III. em. 5 pr.	90 —	90 50
„ „ III. em. 1877 5 pr.	76 —	—
„ „ IV. em. 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	70 —	70 50
Lw. Czer. Jas. II. em. 186 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 50	73 —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 75	73 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1869 300 zł. b. pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 —	87 —
„ „ 1869 po 600 zł. 5 pr. srebr. w. a.	82 —	84 —
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	173 —	175 —
Siedmogrod. 300 fr. 6 pr.	105 0	7 —
Papiery loteryjne (za 100 zł.)		
Zakł. kr. hand. i prz. po 100 zł.	157 —	166 —
Kluzy po 40 złr. m. b.	25 —	25 —
Koglowich „ 10 „	15 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	74 75	15 —
Palfy „ 40 „	27 40	27 80
Rudolfa „ 10 „	18 10	18 75
Ks. Salm „ 40 „	35 —	36 —
St. Genois „ 20 „	37 25	37 75
Stanisław. (pol.) po 20 zł. w. a.	14 —	14 50
Waldstein po 20 zł. m. b.	19 50	20 50
Windisgratz po 20 zł.	92 25	92 75
Dewizy (Sztuki zagraniczne)		
Berlin 100 zł.	54 40	54 50
Frankfurt 100 zł. (addem.	54 40	54 50
Hamburg 100 marek banko	54 10	54 50
Londyn 10 ft. sterl.	111 90	11 75
Paryż. 100 frank.	44 10	44 15

Jest kapitalik
do ulokowania.
Interesowani zechcą się zgłosić pod lit. **M. K.** 23. poste rest. **Lwów.**
3435 1—1

Kołnierz i zarękawek,
tomakowe, (prawie nowe) do **sprzedania.** Dokładniej poinformuje handel DREXLERA (plac Kapitulny.) 3483 1-2

Winogrona
FESLAWSKIE
co dzień świeże
poleca
F. W. Królikowski.
3368 3—6

Realność
składająca się z 30 morgów pola, z dobremi budynkami gospodarskiemi i 3 domami mieszkalnemi pod Nr. 1602, 922 i 1925 w **Tarnopolu**, jest do nabycia pod korzystnemi warunkami. Bliższa wiadomość u właścicieli Aleksandra i Julji Mygłodowicz. 3432 1—2

Wszystkie gatunki
WIN węgierskich,
czerwone i białe, w oryginalnych butelkach, pierwszego domu handlowego win węgierskich **Franz A. Jalics & Co. w Budapeszt,** sprzedaje się po cenach oryginalnych z dołączeniem tylko kosztów przesyłki, wedle osobnego cennika, którym na życzenie służyć mogę. 3381 2—
O. T. WINCKLER.

Główny skład drożdży prasowanych.

HERBATY CEŁNSKIE przez Suez-Odessa sprowadzane

ST. MARKIEWICZ
WE LWOWIE
w rynku nad l. 42

WINA WĘGIERSKIE

poleca swej doborowo zaopatrzony
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH,
owoców, łakoci, win i herbaty.

Wszelkie w ten zakres wchodzące towary sprowadzam w najlepszych rodzajach i przystępnych po **najniższych cenach**.
Łaskawym zamówieniom w obiegnym od zł. 50 narat. odsyłam franco we wszystkich kierunkach kolei odległości, lub z uwzględnieniem odpowiedni rabat.

OWOCE
WINOGRONA
MASŁO
SERY, BRYNDZA.

Szczegółowe cenniki na żądanie.

Kondensowane Mleko szwajcarskie,

WINOGRONA FESLAWSKIE
szczepu włoskiego do kuracji,
otrzymuje codziennie świeże i rozsyła poczta lub koleją za pobraniem we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości, w oryginalnych koszykach 10 do 15 funtowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach.
Najtaniej w handlu **K. BAŁŁABANA** we Lwowie, ulica Hali ka.

Nakładem
księgarni F. H. RICHTERA we Lwowie
opuścił druk
WINCENTEGO POLA DZIEŁ zupełnych tom III.
i zawiera:
„Pamiętniki“ Imci Pana Benedykta Winnickiego w trzech częściach. — „Mohort“, rapsod rycerski z podania. — „Powódź“, dramat w trzech częściach.
Cena tomu w abonamencie 3 zł. dla abonentów „Tygodni.“ 2 zł. Ogółem wyjdzie 10 tomów.
Przy rozpoczęciu abonamentu składa się przedpłatę za tom ostatni.
3382 3—3

Świeżo opuściło druk i jest do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych dzieło pt.:
Wyzwolenie ludzkości
z pęt caryzmu.
8ka stron. VIII i 262. Lwów 1875. Na welinowym papierze. Cena **3 zł.**
Autor rozbiera ewanielję i koran, wzajemnie je porównywa, wskazując zastosowanie ich do życia społecznego — oraz podaje wzór społeczeństwa (mocarstwa) na tej podstawie ugruntowanego. 3098 8—12
KSIĘGARNIA POLSKA.

ATLAS do dzieła
Historja powszechna konia
przez
Hr. Marjana Czapskiego,
jest na ukończeniu.
Podpisana księgarnia uprasza uprzejmie, aby szanowni odbiorcy dzieła, zechcieli w miejscach w których nabyli to dzieło, objawić w krótce swe życzenia, czy i atlas dzieła tego posiadać pragną, od większej bowiem lub mniejszej liczby takich oświadczeń, zależeć będzie cena atlasu, którą nakładca pragnąłby ustawić najniższą. 3344 3—3
Księgarnia J. K. Żupańskiego.

Do powstania w Hercegowinie
KSIĘGARNIA
K. Wilda
3388 *we Lwowie* 3—3
21 ul. Halicka 21.
poleca następujące dzieła:
CZARNOGÓRA
pod względem geograficznym, statystycznym i historycznym, skreślił K. P(ienkowski)
z kartą geograficzną 1 zł.
Jubileusz Serbski
Pogląd na dzieje serbskie z ostatnich lat przez T. T. J(eża) cena 40 c.
Saint-Réné Taillandier.
Serbia w XIX. wieku.
Dzieje wyzwolenia się Serbii z pod jarzma tureckiego. Przekład z francuskiego cena 1 zł. 80 ct.

2 zł. 50 ct.
PRAWDZIWY WARKOCZ!
łokieć długi, bujny, bez wkładki, do czesania i myci, zupełnie zdrowy za zdrowych i długich włosów Indskich, bez żadnej domieszki emitacyjnej, nie zarobiony drutem, bez trwale wiązany, **to nie oszustwo!**
Zamówienia przyjmuja się za nadesłaniem wzoru włosów ściśle i rzetelnie za zaliczeniem. 2798 2—6
Fabryka warkoczów Zimmermana w Fauchaus, Schönbrunnerstrasse N. 18 we Wiedniu.

Przedpłata
Zaprasza się niniejszem Przewielebne Duchowieństwo i katolików polskich, do przedpłaty na następujące dzieła:
1. **Żywot O. Karola Antoniewicza,** opracowany na tle jego własnych listów i pism, oraz prywatnie zdanych szczegółów.
2. **12ście kazań o Boskiem sercu Pana Jezusa,** streszczające historją, cel, pożytki i praktyke tego nabożeństwa.
3. **Miesiąc Czerwiec,** zawierający w 33 krótkich rozważaniach popularny wykład nabożeństwa do B. serca P. Jezusa; z dołączeniem zwykłych modlitw i pieśni.
Cena przedpłaty na wszystkie trzy dzieła wynosi 3 zł.; na dwa ostatnie 1 zł. 50 c.; na 1sze 1 zł. 50 c.
Przedpłatę odsełać należy wprost do podpisanego. Uprasza się o rychłe zamówienia, do których liczba egzemplarzy będzie zastosowaną. Kapłani nabyć mogą te dzieła za odprawieniem stosownej liczby mszy świętych. 3376 3—3
Ks. Stanisław Stojałowski,
Lwów, Piekarska 33.

Przy ulicy **Jagiellońskiej** pod nr. **14.** z powodu wyjazdu są do **sprzedania**
Meble i lustra
po cenie bardzo umiarkowanej.

ŁWOWSKIE
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
we Lwowie, przy placu Dominikańskim l. 1.
poleca swój
własnemi, z **najnowszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi, wyrobami obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI,
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.
Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3418 2—8

Asystent farmacji,
poszukuje umieszczenia. Adres: **A. J.,** apteka pod „Opatrzności“ w Stanisławowie. 3413 2—2

Przeprowadzenie naszej kuracji regularnej, okazało się szczególnie następujących przypadłościach: na **zepsucie soków, osłabienie całego organizmu i sfery płciowej.** w cierpieniach nerwych, w słabościach pochodzących z przeziębienia i nastórnych, w rozdrażnieniu szpiku pacierzowego, porażeniu, w cierpieniach żołądka, śledziony i hemoroidach, jakoteż w chorobie tucznej.
Kierujący lekarz: Dr. Loh.
asystent lekarz: Dr. Stammler.
Prospekty i sprawozdania z czynności bezpłatnie rozsyła: 2790 2—2
Direction der Hofrath, Dr. Steinbacherschen Naturheilanstalt, Brunnthal
(München.)

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 26. w Paryżu.
DEPURATIF du SANG Syrop tej leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.
POMMADA przeciw liszajom, wyrzutom
KAPIELE MINERALNE przeciw słabościom nasiórnym.
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreję, utraty na czasie i upławy białe. Dostajemy jest wszędzie w Polskim Prawie. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.

Damen-Mode-Geschäft
WILH. BECK wo Wiedniu,
Freiung Ecke, Strauchgasse Nr. 1.
poleca pod zapowiedzeniem za najlepszy wyrób, następujące niżej wymienione artykuły po cenie jednostkowej
27 ct.
za łokieć wiedeński lub sztukę.
Sukienki wełniane.
Mohair lub lustry, w czerwonym gusie szkockie materje wełniane, barege, grenadyny, cerus lenos łokieć 27 c.
Suknie do prania.
Perkale, pike na suknie, białą i żółtą, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, cheir molowy i batystowy, tureckie kretony łokieć 27 c.
Towary lniane i łokciowe.
Wełna lniana ⅞, lok. szer. 40 lok., sztuka 10 zł. 80 c.; płótno lniane jak skóra trwałe ⅞, szer., 30 l. sztuka 8 zł. 10 c., płótno lniane ⅞, szer. łokieć 27 c.
Stylon, dyma adamaszkowa i atlasowa ⅞, sz., mankin ⅞ sz. czerwony, biały i żółty, kanawas ⅞ sz. nie bielichowany, robowy i na ręcznik adamaszkowe cynowate i lniane, adamaszkowe serwety, chustki do nosa białe, barchan sznurekowy, biały, barchan niebieski, brunatny lub farbowany, firanki siatkowe, molowe i koronkowe ⅞, szer. kołdrce na podłogę materję dla gimnazyków i rosyjskie płótno na ubrania dla chłopców, drelich na materace i meble, firanki różowe i jasne łokieć 27 c. 2803 15—25
Wstążki jedwabne i aksamitne.
Farbe tub noblesse, jedwabne gładkie w najnowszych kolorach, i kolorowemi częściami na odwrotnej stronie, 5 palc. szer. lok. 27 c., na dwa palce szer., dwa lok. wied. 27 c.
Wzory i spisy towarów na żądanie franko i bezpłatnie.

2 Bilary
od najlepszego fabrykanta, już nieco przerzuco są do **sprzedania:** obydwa razem lub pojedyncze. Bliższą wiadomość w kawiarni p. Turskiego przy ulicy Wałowej. 1—5
L. 5435.

Obwieszczenie.
W celu wydzierżawienia przysługującego gminie miejskiej w Tarnopolu prawa na pobór opłaty korpytkowej tylko raz przy wjeździe do miasta pobieranej, na czas od 1go stycznia do końca grudnia 1876, odbędzie się w urzędzie gminnym tarnopolskim na dniu 20. września 1875 r., a wrazie nieuzyskania pomyślnej ceny dnia 27. września 1875 każdą razą o 3 godzinie po południu publiczna rozprawa licytacyjna bądź na pojedyncze rozjazdki miejskie, bądź ryczałtowo na wszystkie 6 rogatek miejskich.
Cena fiskalna na wszystkie 6 rogatek ustanawia się na sumę 12.677 zł. w. a. od której 10% jako wadium chęć licytować mający, przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji w gotówce złoży, które następnie w celu utworzenia kaucji, do wysokości dwumiesięcznej tenuty dzierżawnej, również w gotówce uzupełnić należy.
Bliższe warunki licytacyjne można w godzinach urzędowych w tutejszourzędowej registraturze przeglądnąć. 3407 3—3
Tarnopol, dnia 8. września 18 75

Pewna osoba,
która się kształciła w Wiedniu a potem u **Jakowickiej** w śpiewie, życzy sobie udzielać **lekcje śpiewu** w kontraktach lub domach prywatnych.
Bliższa wiadomość, ul. Krakowska 14 III. piętro. 3399 3—

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 2737 1—38
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanteryjnych Kamila Strzyżowskiego, Leopolda Feinkuchla, A. Stefa synów w składzie K. Mikolascha.

Julius Carow & Comp.
Fabryka machin rolniczych
w Pradze,
polecają panom zwiedzającym wystawę w **Stanisławowie,**
swoje tamże wystawione fabrykaty szczególne, jakoto:
wypróbowane DRILL SIEWNIKI, KULTYWATORY i PŁUGI
przez RUD. SACK, 3397 4—12
jako jedyni jeneralni ajenci dla Austrji.

GŁÓWNY SKŁAD FUTER
pod „Tygrysem.“
Na **SEZON ZIMOWY** zaopatrzyliśmy magazyn nasz w najlepsze gatunki **FUTER DAMSKICH i RĘCZKIN** tak dla podróży jak również do miasta, od cen najtańszych aż do najwyższych.
Posiadamy na składzie w największym wyborze:
Kaftany astrahanowe, które pod względem dobroci okazały się bardzo praktyczne.
Kaftany do domowego użytku wełniane, podbite futerkami.
Garnitury damskie, w gustie najrozmaitszym.
Wierzchy damskie, jedwabne i wełniane.
Wszelkie obstalunki z przesyłką według dokładnej miary wykonujemy z całym **pośpiechem, sumiennością i akuratnością,** dając każdemu z kupujących zupełną **gwarancję** pod względem **dobroci i trwałości** futra.
Ponieważ futro należy do ubrania kosztowniejszego, urządziliśmy sprzedaż futer na spłatę w ratach miesięcznych.
W nadziei, że Szanowna P. T. publiczność, podobnież jak lat ubiegłych, tak i roku bieżącego, swemi łaskawemi względami zaszczyniać nas raczy, zostajemy z uszanowaniem. 3358 2—12
Adamski & Czapczyński
dawniej Stanisław Armatys
we Lwowie.

J. DREXLER & SYNOWIE
we LWOWIE plac Kapitulny Nr. 2.
polecają swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN PŁOCIEN,
stołowej bielizny, ręczników, chustek do nosa.
DRELICHÓW, DYMEK *niciannych i bawełnianych,*
schirtingów, perkali i kretonów na suknie damskie,
skarpetek i pończoch,
kaftaników, chustek damskich i flanelek
we wielkim wyborze
Materje na meble: **GOBELINY, RYPSY i KRETONY**
Angielskie dywany,
KAPY gobelinowe i rypsowe na łóżka i stoły.
Główny skład KOŁDER szytych i flanelowych,
materaców, poduszek *pierzanych i włosiennych,*
waty, bawełny i owczej wełny,
gotowych siennników, prześcieradeł i poszewek.
W różnych fasonach i wielkościach
ŁÓŻKA żelazne.
Cenniki i rysunki łóżek, oraz próbki rozmaitych towarów według życzenia na prowincji przesyłamy franco. Wszelkie zamówienia łiczne odwrotną pocztą, a obstalunki na pościel i bieliznę w najkrótszym czasie uskuteczniają się. 3311 5—

AKADEMIA dla handlu i przemysłu w GRACU,
rozpoczyna z dniem 24. października rb. trzynasty rok szkolny.
Zakład składa się z dwóch zawodów: z **kursu kupieckiego i kupiecko-przemysłowego** i ma za zadanie wykształcenie swych uczniów tak teoretycznie jakoteż i praktycznie, w którym to celu posiada zakład wzorowo założony kantor, chemiczne laboratorjum i mechaniczny warsztat do nauki.
Uczniowie akademii korzystają z prawa obronnie i wstępują do jednorocznej służby ochotniczej wojskowej.
Na każde zapytania co do przyjęcia, umieszczenia itp. udziela bliższych wiadomości i prospektów
Dyrekcja akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.
2792 7—7 Dr. Alwens, dyrektor.

F. GŁODZIŃSKI
we LWOWIE, 3348 5—12
ma zaszczyt zawiadomić P. T. szanowną publiczność, że przeniósł swój
magazyn i pracownię krawiecką
istniejącą od lat Smiu przy placu katedralnym do domu Wgo **Pentera przy placu Marjackim l. 7.** (obok apteki p. Mikolascha.)
Jednocześnie zawiadamia, iż w powiększonym lokalu urządził
WIELKI SKŁAD
gotowych
sukien męzkich
i dziecinnych ubiorów
dla chłopczyków różnego wieku
po [illegible]

Towarzystwo Spożywcze
we Lwowie,
poszukuje stałego dostawcy kartofli i kwaszonej kapusty.
Interesowani wiejscy gospodarze, zechcą nadesłać swe pisemne oferty do kancelarji dyrekcji, **Halicka l. 44.** w której mogą się dowiedzieć o bliższych warunkach kontraktu. Wszelkie pośrednictwa miejskich handlarzy, nie będą uwzględnione. 3422 2—3

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Grossmana. Zarządca A. Skerl.